BIBLIOTEKA SEJMOWA

WARSZAWA
Biblioteka Krajowej Rady Narodowej
1 egz.

Cena 3 złote

GAZETA KUJAWSKA

Rok II | Włocławek środa 6 sierpnia 1947 | 195 (494)

Kraj otrzyma niezbędne surowce

UMOWA HANDLOWA POLSKI i ZSRR

Zapowiedź układu o wzajemnych dostawach

MOSKWA 5. 8. (PAP). 4 sierpnia br. odbyło się w Moskwie podpisanie umowy handlowej między Polską i ZSRR na okres roczny (od 1 kwietnia 1947 r. do 31 marca 1948). Wspólny komunikat oficjalny o tym donosi:

W wyniku toczących się w przyjaznej atmosferze pertraktacyj między polską delegacją handlową i ministerstwem handlu zagranicznego ZSRR, w dniu 4 sierpnia, w Moskwie nastąpiło podpisanie umowy między rządem Rzeczypospolitej Polskiej i rządem ZSRR o wzajemnych dostawach towarów na jeden rok.

Związek Radziecki będzie dostarczał Polsce bawełnę, rudę żelazną i manganową, ferrostopy, produkty naftowe, rapatyty, chemikalia i inne towary, które są potrzebne polskiej gospodarce narodowej. Polska ze swej strony będzie dostarczała Związkowi Radzieckiemu metale kolorowe, tkaniny bawełniane, cukier, koks, szkło, okienne i inne wyroby przemysłu polskiego.

Umowę podpisali ze strony polskiej podsekretarz stanu do spraw handlu zagranicznego Ministerstwa Przemysłu i Handlu Ludwik Grossfeld, zaś ze strony radzieckiej — zastępca ministra handlu zagranicznego — Kurmykin.

W czasie pertraktacji umówiono się, obie strony wkrótce rozpoczną pertraktacje w sprawie zawarcia umowy o wzajemnych dostawach.

Podczas aktu podpisania umowy obecni byli ze strony polskiej ambasador R. P. w Moskwie — Marian Naszkowski, radca handlowy R. P. w Moskwie.

Przed konferencją
w sprawie Zagł. Ruhry

NOWY JORK. 5. 8. — Zapowiedziana konferencja anglo-amerykańska w Waszyngtonie na temat zwiększonego wydobycia węgla w Zagłębiu Ruhry, ma ostatecznie dojść do skutku w ciągu najbliższego tygodnia.

Mimo, że Anglicy formalnie zgodzili się ograniczyć konferencję do spraw związanych wyłącznie z wydobyciem węgla, z głosów prasy amerykańskiej przebija przekonanie, że obejmie ona znacznie szerszy zakres. A to ze względu na katastrofalną sytuację gospodarczą Wielkiej Brytanii i jej wpływ na ewentualną realizację planu Marshalla.

Szeptana propaganda

OD PEWNEGO CZASU na wokandy naszych sądów zaczęły wpływać sprawy przeciwko szerzycielom plotek. Oskarżeni w nich ścigani są przez prokuratorów za świadome rozpowszechnianie wiadomości nieprawdziwych, mogących wywołać niepokój publiczny — a więc podważać wysiłki rządu poświęcone normalizacji stosunków w kraju.

Waga takich procesów jest wyjątkowa. Gdyż ścigani przez sądy są sprawcami pogłosek o szczególnym politycznym posmaku.

Indywidua, pozostające na żołdzie naszych wrogów rozpowszechniające za ich pieniądze najwymyślniejsze brednie, pragną szeptaną propagandą osiągnąć trzy cele: wywołać w społeczeństwie zamęt w jego pojęciach: poderwać jego zaufanie do władz państwowych i praw suwerennego państwa; powiększać nieszczęścia w polskich rodzinach.

Ich obliczenia są proste: im więcej ludzi uwierzy w plotkę, tym więcej powstanie w kraju nieufności, wrogości, nienawiści.

To, że naiwny człowiek, oplatany pajęczą siecią agenta obcego wywiadu, może dzięki niemu zwichnąć życie, nic tego ostatniego nie obchodzi. Obchodzi go wyłącznie dolarowa— nagroda za wykonanie zleconego mu zadania. Nic ponadto.

Przewody sądowe z reguły ustalają zarówno bezsensowność kolportowanych plotek, jak ich źródło i cel. Potwierdzają one, że emisariusze naszej emigracji obrali sobie nową formę swej „działalności": sączenie jadu w duszę polską. „Skoro — rozumują oni — nie można jej przekonać, trzeba ją zatruć plotką. Bo ta przechodząc z ust do ust, zatrwoży ludzi, zwiedzie ich na manowce, usposobi podejrzliwie. A gdy zaprowadzi do więzienia — tym lepiej!"

Obowiązkiem społeczeństwa jest podjąć z tą nikczemną robotą najostrzejszą walkę. W grę tu bowiem wchodzą zagadnienia bardzo doniosłe. Nie możemy dopuścić do tego, by najmita zdolny był pośrednio łamać życie naiwnych ludzi.

Musimy umiejscawiać kolportowane łajdactwa — przez uświadamianie nieświadomych o zbrodniczej akcji podziemia. A równocześnie — nieubłaganie tępić tych, którzy za judaszowe srebrniki zaprzedają swą godność, swe sumienie i losy prostych, bezkrytycznych ludzi.

Walka z szerzycielami zmyślonych plotek jest ważną obywatelską powinnością.

Churchill atakuje rząd Attlee
Żałosne skutki polityki Wielkiej Brytanii

LONDYN, 5. 8. (PAP). Winston Churchill zaatakował w Izbie Gmin rząd Labour Party za jego politykę wewnętrzną i zagraniczną. Churchill zarzuca mu, że doprowadził do zależności Wielkiej Brytanii od zagranicznej pomocy. Anglicy dziś — mówił — zmuszeni są poddać się ograniczeniom w większym stopniu, niż podczas wojny. Nowy plan gospodarczy, jaki Attlee ogłosił w środę w parlamencie, nie doprowadzi do pozytywnego rezultatu.

Konserwatyści — powiedział Churchill — popierają politykę pożyczek amerykańskich dla Wielkiej Brytanii. Pożyczki te winny być wykorzystane dla odnowienia przemysłu i rolnictwa. Znaczną część pożyczki amerykańskiej rząd zmarnował na cele nieproduktywne. Wydatki, związane z okupacją Niemiec, są zbyt wielkie. Należało zorganizować system okupacyjny w ten sposób, by Niemcy otrzymali możność kierowania własnymi sprawami. Wyniki brytyjskiej polityki okupacyjnej są — powiedział Churchill — żałosne zarówno dla Anglików, jak i dla Niemców.

Churchill podkreślił konieczność ścisłej współpracy Wielkiej Brytanii ze Stanami Zjednoczonymi i zaapelował do konserwatystów, by poparli plan utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy.

Wystąpienie Bevina
w sprawie Niemiec

LONDYN. 5. 8. (PAP). Przemawiając podczas debaty w Izbie Gmin przed sprawą Niemiec i Austrii, min. Bevin poruszył problem ewentualnego zjednoczenia gospodarczego trzech zachodnich stref okupacyjnych, wyrażając zadowolenie z podobnego stanowiska ministra Bidault. Bevin ponadto oświadczył, że nie widzi w przemówieniu Marshalla niczego, coby wskazywało na dominujące wpływy Wall street. Zadne państwo nie jest przeciwne otrzymania kredytów w USA. Podnoszone są tylko zastrzeżenia co do formy ich udzielenia.

Dalej minister zaznaczył, że Niemiec nie można jeszcze uznać za państwo.

Rząd Brytyjski będzie się starał podnieść racje żywnościowe w Niemczech do wysokości 1800 kalorii, zaś dla ciężko pracujących w górnictwie i przemyśle stalowym — do 2800 kalorii.

Minister podkreślił konieczność uspołecznienia kopalń w Zagłębiu Ruhry.

Rząd Brytyjski — powiedział Bevin — nie kieruje się ruchem odwetu do narodu niemieckiego. Wierzy on, że dzięki „właściwemu ustosunkowaniu się do Niemców, mogą one stać się narodem pokojowym, należącym do rodziny narodów europejskich.

Izba Gmin zaaprobowała politykę rządu 298 głosami przeciwko 102.

List do de Gaulle'a
Ciężkie zarzuty pod adresem generała

PARYZ. 5. 8. (PAP). W dzienniku „Humanite" ukazał się list otwarty szefa sztabu Wolnych Strzelców Francuskich i partyzantów, profesora Sorbony, Marcel,a Prenanta do gen. de Gaulle'a.

Prof. Prenant stawia generałowi wiele zarzutów co do jego działalności w Londynie i Algierze. Prenant twierdzi, że partyzanci francuscy wielokrotnie zwracali się do de Gaulle'a z prośbą o dostarczenie broni. „Broni tej nie dostarczono nam — pisze Prenant — i ludzie nasi stanęli do walki niemal z gołymi rękoma, ponosząc dotkliwe straty. Generał odmówił dostarczenia broni Wolnym Strzelcom, gdyż nie chciał, by brali oni poważny udział w ruchu oporu.

Prenant oskarża dalej gen. de Gaulle, iż po wyzwoleniu Francji dążył do usunięcia przywódców ruchu oporu. Prenant przypomina generałowi, że komuniści uczciwie pomagali mu w czasie jego rządów. Pierwsi oni wezwali robotników i cały naród do wytężnej pracy nad odbudową kraju. „Nadużył pan zaufania członków ruchu oporu — pisze Prenant — i przeszkodził pan czystce oraz konfiskacie własności zdrajców. Po wyzwoleniu, wystawił pan sobie swymi przemówieniami takie świadectwo, że w najbardziej zaślepionych oczach, stał się pan człowiekiem dalekim od służenia Republice i Francji".

Sytuacja w Grecji
w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK. 5. 8. (PAP). W poniedziałek Rada Bezpieczeństwa przystąpiła do omawiania spraw bałkańskich. Przedstawiciel ZSRR Gromyko zaproponował rezolucję w sprawie greckiej, przewidującą powołanie specjalnej komisji dla nadzorowania zagranicznej pomocy gospodarczej dla Grecji oraz wycofania wojsk obcych z tego kraju. Rezolucja stwierdza, że za incydenty graniczne odpowiedzialny jest rząd grecki i że przyczyną niepokoju na granicy jest grecka sytuacja wewnętrzna, spowodowana przez ingerencję zagraniczną. Pomoc zagraniczna dla Grecji jest w istocie usiłowaniem ze strony pewnych potężnych państw narzucenia Grekom niewoli ekonomicznej i politycznej.

Rezolucja radziecka została odrzucona 9 głosami przeciwko głosom Związku Radzieckiego i Polski.

Wówczas delegat Polski zaproponował rezolucję, wzywającą cztery kraje bałkańskie do przywrócenia wzajemnych przyjaznych stosunków. Rezolucji tej przeciwstawili się delegat brytyjski Cadogan i delegat USA Johnson.

Działa w Indonezji zamilkły
Lewica holenderska przeciw rządowi

LONDYN, 5. 8. (PAP). Prezydent Indonezji, jako naczelny dowódca sił zbrojnych republiki, wydał przez radio rozkaz zaprzestania walk.

W orędziu do Rady Bezpieczeństwa premier indonezyjski podkreślił, że uważa za nieodzowne, by — dla uniknięcia dalszego zagrożenia pokoju — walczące strony cofnęły się do linii demarkacyjnej z października 1946 roku. Według doniesień z Hagi, Holandia ma zwrócić się do trzech — pięciu rządów z prośbą o wysłanie do Indonezji swych obserwatorów. Intelektualiści z holenderskiej partii pracy zwrócili się do komitetu wykonawczego partii z żądaniem, by domagał się od rządu zdania de facto władzy republiki holenderskiej nad Jawą i Sumatrą oraz by w chwili wznowienia rokowań przestrzegał ściśle warunków umowy, zawartej w Liggadjatti. W razie odmowy zadośćuczynienia żądaniu intelektualiści lewicowi zalecają wycofanie się partii z rządu.

PARYŻ, 5. 8. (PAP). Agencja France Presse donosi z Batawii, że indonezyjski rząd republikański wydał rozkaz zaprzestania działań wojennych o północy z 4 na 5 bm. Podobny rozkaz poprzednio został wydany ze strony holenderskiej.

W KILKU WIERSZACH

✱ **JEROZOLIMA.** Saperzy brytyjscy wysadzili w powietrze dom żydowski, w którym podczas sobotniej obławy znaleziono skład broni. Czyn ten dotychczas nie pociągnął za sobą żadnych następstw.

✱ **LONDYN.** Ag. Reutera donosi z Aten: Rada Obrony Narodowej rozważała sprawę powiększenia greckich sił zbrojnych do 200 tysięcy ludzi. Przebieg ostatnich walk z powstańcami przekonał wojskowych greckich, że dotychczasowa armia grecka nie podoła swym zadaniom.

✱ **WASZYNGTON.** Włochom przyznano z banku eksportowego kredyty w wysokości 25 milionów dolarów. Bank ma wyasygnować na realizację odbudowy Włoch ogółem 100 milionów dolarów.

✱ **JEROZOLIMA.** Na bank Barklay'a w Haifie napadło 8 Żydów, którzy po sterroryzowaniu urzędników zagarnęli gotówkę w wysokości przeszło tysiąca funtów. Jeden urzędnik został zabity.

ECHA WYDARZEŃ

Rocznica kaźni członków Rządu Narodowego 1863

WCZORAJ MINĘŁO 83 LATA od daty kaźni na stokach Cytadeli w stolicy członków Rządu Narodowego w Powstaniu 1863 roku z Trauguttem na czele.

Znakomity historyk Marian Dubiecki sam wchodzący w skład tego Rządu, tak opisuje moment kaźni:

„Gdy wojska sprezentowały broń, ręce oprawców zarzuciły na skazanych białe opony i wprowadziły ich na rusztowanie... Z całym spokojem wdziali te białe szaty, w jakich przejść mieli do wieczności. Toczyski ucałował sznur, którym miano go udusić, wykazując tym samym radość, że ginie za wolność ojczyzny... Traugutt złożył ręce jak do modlitwy, wzniósł oczy ku niebu i w tej pozycji śmierć poniósł, modląc się za oprawców ziemi ojczystej, błagając Wszechmocnego o jej wyzwolenie...

W chwili gdy szczupła, w białej szacie postać Traugutta zawisła w powietrzu, a obok niej cztery inne, rozległ się strzał. niby grzmot, na rozległym błoniu pod Cytadelą. Jęk to był wielotysięcznego ludu, co od wczesnego ranka otaczał miejsce stracenia. Ze łzami, ze wstrząsającym łkaniem padały na kolana tłumy, zebrane w liczbie przeszło dziesięciu tysięcy. Ich jęk zagłuszał huk bębnów i muzyki wojskowej".

Śmierć Traugutta była straszna. Ale dzieło jego w pamięci narodu stało się niegasnącym zniczem. Imię wodza Powstania rozpalało płomień miłości ojczyzny i ofiarnej służby dla niej.

Hindenburg i Hitler w r. 1933 w Poczdamie

EDMUND OSMAŃCZYK przypomina na łamach jednego z tygodników scenę, jaka miała miejsce wkrótce po dojściu Hitlera do władzy w kościele garnizonowym w Berlinie.

Na dwa dni przed otwarciem sesji Reichstagu 21 marca 1933 roku Hindenburg w towarzystwie Hitlera złożył na grobie Fryderyka II wieniec. Następnie, po wysłuchaniu nabożeństwa w kościele, Hindenburg — powstawszy z miejsca — zamierzał przemówić. Hitler wtedy rzucił obecnym w świątyni rozkaz powstania z miejsc, a gdy to nastąpiło, ukląkł przed marszałkiem na znak czci i hołdu. Wzruszony Hindenburg porwał Hitlera za ręce, podnosząc go z klęczek i długo ściskając jego dłoń.

Na obecnych scena ta wywarła oczywiście odpowiednie wrażenie. Przy właściwym Niemcom braku smaku był to naturalnie w ich oczach Grosslandschaft.

Ludzie o wybredniejszej kulturze potraktowali jednak ten obraz inaczej. Sądzili zapewne:

Hitler-komediant prześcignął w kościele garnizonowym Hitlera-malarza!

Po dwunastu latach Poczdam był świadkiem zgoła innych scen. Na jego to gruzach uklękła — w błaganiu o łaskę — dusza pokonanych Niemiec...

Sygnały z zaginionego samolotu

NOWY JORK, 5. 8. (PAP). Z Santiago de Chile donoszą: W poniedziałek rano pewien radioamator odebrał sygnał, który może być uważany za znak, iż pasażerowie i załoga samolotu brytyjskiego, kursującego na południowo amerykańskich liniach lotniczych (zaginionego w sobotę) znajdują się jeszcze przy życiu. Do wieczora dalszych wiadomości dotyczących tego samolotu nie było.

Japońskie kontrasty

Miliard dolarów i nędza mas

Amerykańskie hasła walki z ruchem robotniczym znajdują posłuch wśród samurajów

Tokio, w lipcu

Obdarte, wynędzniałe tłumy Japończyków snują się ulicami miasta. Na tym tle jaskrawo odbija się nieliczna grupa elegancko ubranych a la USA panów — prowadzących ożywioną dyskusję. Tematem ich rozmowy jest sprawa reparacji wojennych. Wszyscy zgadzają się co do jednego, że Mac Arthur (dziś on zamiast Micada jest wcieleniem ich nadziei) nie dopuści do pozbawienia Japonii fabryk, „za nim — stwierdza jeden z tych elegantów, jak się okazuje właściciel takiej fabryki — stoją magnaci finansowi, a oni nie pozwolą, abyśmy żyli w nędzy.

Śmiesznie brzmią słowa obawy przed nędzą, wypowiedziane przez japońskiego kapitalistę. Ci ludzie bowiem nie mają żadnych podstaw do obawy. Dla nich sytuacja mimo przegranej wojny nie uległa żadnej zmianie. Tak samo jak przed tym rządzą oni krajem, gromadzą ogromne kapitały i..., uciskają naród.

Dziś w Japonii jest 6 milionów bezrobotnych, ludzie głodują. Ale kapitaliści japońscy nie przejmują się tym. Oni wolą, aby ich przedsiębiorstwa niszczały unieruchomione, aby tysiące zwolnionych z pracy robotników ginęło z głodu, byle fabryki te nie zostały im odebrane na rachunek reparacji. Mają oni dość środków na prowadzenie dotychczasowego trybu życia przez wiele, wiele lat.

Inaczej wygląda sytuacja warstw ludowych. Ceny w Japonii wzrosły w stosunku do okresu przedwojennego — 70-krotnie. W Tokio można kupić ryż tylko na czarnym rynku. Przydziały żywnościowe wydawane są z ogromnym opóźnieniem i zawsze w niepełnej ilości. Głód i choroby dziesiątkują lud japoński.

Anarchia gospodarcza jest wcale „mile widziana" przez kapitalistów amerykańskich. Im większe bowiem będą trudności ekonomiczne kraju, tym taniej będą go mogli kupić. Ostatnio z wielką radością powitali miejscowi finansiści zapowiedź Atchesona — delegata USA w Sojuszniczej Radzie Kontrolnej dla Japonii, że amerykańskie trusty gotowe są przyjść z „pomocą" finansową przemysłowi japońskiemu, żywo komentowane są podawane przez amerykańską prasę wiadomości o projektowanej pożyczce dla Japonii w wysokości 1 miliarda dolarów. Zdaniem kapitalistów japońskich interes byłby dobry dla obydwu stron.

Innego całkiem zdania jest świat pracy. Robotnicy i chłopi japońscy sprzeciwiają się penetracji kapitału amerykańskiego, zdając sobie sprawę z tego, że prowadzi to tylko do umocnienia rodzimych imperialistów. Lud japoński ma już bowiem dość wojen zaborczych, nędzy i ucisku. Tokio jest stale widownią i areną demonstracji ludowych, których hasłem jest raz „Dajcie chleba i wolności", drugi raz „Precz z faszystowskimi rządami". Zdarza się czasem, że padają okrzyki antyamerykańskie i żądania, aby Amerykanie z Mac Arthurem na czele dbali o wykonanie swoich dyrektyw przez sfaszyzowanych japońskich kacyków finansowych i politycznych.

Wpływy amerykańskie nie ograniczają się tylko do życia gospodarczego. Sięgają one w poważnym stopniu do życia politycznego i spraw społecznych. Hasła walki z ruchem robotniczym, proklamowane w USA, chętnie przejmują japońscy kapitaliści. Prześladowania antyrobotnicze wzrosły od czasu, kiedy Mac Arthur zabronił zorganizowania strajku 1 lutego br. Od tej chwili reakcja japońska poczęła zaostrzać kurs antyrobotniczy. Rząd ówczesny, kierowany przez Josidę, przystąpił wówczas do wydawania antyrobotniczych dekretów, ograniczających prawa i kompetencje związków zawodowych.

Wywołało to nową falę oburzenia. Lud japoński mimo prześladowań, które w okolicach bardziej odległych od ośrodków miejskich zupełnie przypominają okres samurajów, sprzeciwił się faszystowskim metodom rządzenia. Aby zapobiec większym zaburzeniom i rozruchom, władze okupacyjne musiały nakazać rządowi przeprowadzenia ponownych wyborów do parlamentu i samorządów. Wybory kwietniowe doprowadziły do mianowania nowego rządu, na czele którego stanął socjalista Katajama. Dwumiesięczne okresy rządów tego gabinetu nie przyniosły jednak żadnych zmian na lepsze. Lud japoński cierpiał jak cierpiał, a spekulanci i faszyści rządzą krajem.

Jednakże świadomość mas ludowych wciąż rośnie. Przed wojną związki zawodowe w Japonii były organizacją martwą, liczącą około 450 tys. członków. Dziś stały się one potężnym orężem walki z wyzyskiem i reakcją i liczą ponad 5 milionów osób. Związek chłopski, postępowa organizacja chłopska, liczy dziś prawie 1.200.000 członków. Organizacje te są głównymi ośrodkami walki o demokratyzację Japonii.

Mbl.

Walka o stolicę Paragwaju

Powstańcy na przedmieściach Asuncion

NOWY JORK, 5. 8. (PAP). Jak donoszą z Buenos Aires, pośpiesznie sformowany w końcu ubiegłego tygodnia przez rząd paragwajski oddział wojska, składający się przeważnie z uzbrojonych cywilów, noszących krawaty lub opaski w barwach „partii Kolorado", pod dowództwem ministra robót publicznych generała Villasboa walczy na przedmieściach Asuncion z oddziałami powstańczymi, które są już podobno widoczne ze stolicy Paragwaju.

Prezydent Morinigo wezwał swą gwardię do stawiania oporu powstańcom ze „stoicyzmem i ofiarnością". Oddział powstańców w liczbie 8.000 ludzi odbył dramatyczny marsz w dół rzeki Paragwaj ze stolicy powstańczej Concepcion w zamiarze zajęcia Asuncion właśnie w chwili, gdy większość sił prez. Morinigo jest zaangażowanych w operacjach, mających na celu odbicie Concepcion.

Tajemniczy zamach bombowy

na hotel brytyjski w Wiedniu

WIEDEŃ, 5. 8. — W poniedziałek w hotelu wiedeńskim Sachera, w którym zamieszkują tylko oficerowie brytyjscy, wybuchła bomba, która spowodowała pożar i wywołała niewielkie szkody. Ofiar w ludziach nie było. Pożar udało się szybko ugasić.

Wybuch został spowodowany prawdopodobnie bombą, umieszczoną w walizce w piwnicy hotelu.

W Wiedniu przypuszczają, że zamach ten był dziełem żydowskiej organizacji terrorystycznej, jednakże władze nie wypowiadają się jeszcze w tej sprawie. Dochodzenie prowadzi policja brytyjska i austriacka.

W instytucjach brytyjskich przedsięwzięto specjalne ostrożności.

O co oskarżeni są przywódcy partii Maniu?

BUKARESZT, 5. 8. — Prowadzone obecnie śledztwo przeciwko przywódcom partii narodowo-zaranistycznej wykazało, że partia ta od marca 1944 r. zmierzała do obalenia ustroju demokratycznego w Rumunii. W związku z chwilowymi trudnościami aprowizacyjnymi w kraju, spiskowcy w partii narodo - zaranistycznej usiłowali wywołać w Rumunii zamieszki, wykorzystując w tym celu zorganizowane przez nich grupy prowokatorów, na których czele stali b. przywódcy legionistów.

Grupy te dokonywały aktów dywersji i sabotażu w przedsiębiorstwach, rozwijały propagandę antyrządową i antyradziecką, rozpowszechniały plotki o nowej wojnie usiłując wywołać panikę w kraju.

Normalizacja sytuacji gospodarczej w kraju zmusiła spiskowców do zmiany metod ich pracy. Stworzyli oni nowe organizacje dywersyjne, bardziej zakonspirowane i nawiązali kontakt ze swymi ekspozyturami zagranicą, m. in. z bandami b. legionistów w Mediolanie, Lincu, w Innsbrucku i w innych miastach.

W kołach dziennikarskich twierdzą, iż śledztwo wykazało również ścisły kontakt między Mihalake, jednym z aresztowanych przywódców partii Maniu, a gestapo. Michalake zamierzał zorganizować w Rumunii hitlerowską partię chłopską i miał wyjechać do Niemiec po szczegółowe instrukcje.

Krytyka planu Marshalla w Szwecji

SZTOKHOLM, 5. 8. (PAP). Członek komisji dla spraw zagranicznych parlamentu szwedzkiego George Brating (syn b. premiera szwedzkiego), zamieścił w dzienniku „Morgan Tidningen" artykuł, w którym krytykuje plan Marshalla. Autor zwraca uwagę na powagę problemu niemieckiego i przestrzega przed naruszeniem postanowień poczdamskich. Branting wyraża obawę, że plan Marshalla prowadzi do utworzenia bloku zachodniego.

Rewia lotnicza i zawody sportowe w Moskwie i Kijowie

MOSKWA 5. 8. — W Tuszyno pod Moskwą odbywa się tradycyjna rewia lotnictwa radzieckiego. Setki tysięcy widzów przypatruje się popisom lotniczym.

KIJÓW 5. 8. — Z okazji święta lotnictwa radzieckiego odbyły się na stadionie „Dynamo" w Kijowie zawody sportowe, w czasie których atleta radziecki, Nowak, pobił własny rekord świata w podnoszeniu ciężarów; mianowicie w próbie zwarcia oburącz, osiągnął on 140 kg., czyli o pół kilo więcej, niż w lipcu br.

Na polach Syberji dojrzewa pszenica

Omyłka angielskiego uczonego

Pięćdziesiąt lat temu podczas uroczystego otwarcia brytyjskiej, królewskiej Akademii Nauk Przyrodniczych w Brystolu znany angielski chemik i fizyk Willian Crooks oświadczył, że ludzkości grozi brak chleba. Wszystkie bowiem ziemie nadające się do uprawy pszenicy zostały już wykorzystane i dalsze rozszerzenie uprawy pszenicy jarej jest niemożliwe.

Angielski uczony nie przewidział, że na wschodzie Europy tysiące hektarów urodzajnej ziemi oczekują nadejścia chwili, która wyzwoli drzemiące w niej bogactwa. Chwila ta nadeszła wraz z Rewolucją Październikową, kiedy to setki uczonych i agronomów, tysiące rolników ruszyło na podbój ziemi syberyjskiej.

Należy żałować, że angielski uczony nie może zwiedzić teraz chociażby jednej ze wsi syberyjskich. Zmieniłby niewątpliwie swoje zdanie.

* * *

Wielka syberyjska wieś Sosnówka otoczona jest ze wszystkich stron polami kołchozowymi. Naokoło jak daleko sięga wzrok widać miękką zieleń jarej pszenicy, prosa i dojrzewające żyto w którym może się schować dorosły człowiek. Pola zapowiadają bogaty urodzaj. Przewodniczący kołchozu wyciąga z kieszeni niewielki notes i wyjaśnia: wczoraj agronom obliczył ilość kłosów w trzech różnych miejscach. Na jednym metrze kwadratowym obliczono 650 kłosów pszenicy, na drugim — 730, na trzecim — 825. Pszenica taka zajmuje 550 hektarów. Ogółem zaś zboże zajmuje 1.362 hektary. Przewyższono już przedwojenną przestrzeń orną i będzie ona zwiększana w dalszym ciągu.

Zboże na Syberii dojrzewa zazwyczaj na początku sierpnia. Również i w roku bieżącym początek żniw ustalono na dzień 5 sierpnia. Wieś Sosnówka spodziewa się doskonałego urodzaju. Siew wiosenny odbył się w określonym terminie i stał na bardzo wysokim poziomie agrotechnicznym. Duże znaczenie miały obfite deszcze, ale bodajże jeszcze większe staranne dwukrotne pielenie wszystkich zasiewów i dwukrotnie użyźnianie pól.

Odremontowano już cały inwentarz potrzebny do żniw. Obok kuźni stoją w pogotowiu trzy żniwiarki, w pobliżu koło warsztatów stolarskich — 6 wialni i 7 maszyn do segregowania zboża, 9 maszyn do koszenia siana odpowiednio przygotowanych będą również wykorzystane do żniw. Oczekują ponadto rozpoczęcia żniw trzy potężne kombajny i 3 młockarnie.

Wyremontowano wszystkie wozy do przewożenia zboża i dwa samochody ciężarowe stanowiące własność kołchozu.

Na polach Sosnówki są oddzielne działki zajęte pod uprawę specjalnego zboża nasiennego, które w drodze zamiany wysyłane jest do innych kołchozów. Nasiona te wymagają starannej opieki. Muszą one być pozbawione wszelkiej domieszki. W związku z tym przygotowano już bardzo skomplikowane maszyny do oczyszczania zboża, oraz zmechanizowaną suszarkę.

Żniwa odbywać się będą ściśle podług ułożonego planu. Zgodnie z tym planem w ciągu 11 dni zostanie zebrane żyto z 300 hektarów, w ciągu 20 dni odbędą się żniwa na 550 hektarach pszenicy i 440 hektarach owsa. Plan określa również terminy, w których odbywać się ma kopanie kartofli, zbieranie grochu, warzyw, lnu i konopi. Zgodnie z planem zakończyło się również przed rozpoczęciem żniw koszenie łąk i przygotowanie siana dla licznej trzody kołchozowej. Na potrzeby wsi wystarczyłoby około 15 centnarów siana, lecz tegoroczny olbrzymi urodzaj pozwoliłby na porobienie znacznie większych zapasów.

Obecnie na polach syberyjskich rozpoczęły się żniwa. Wyruszyły do pracy potężne kombajny i maszyny żniwiarskie i już wkrótce napełnią się spichlerze wspaniałą syberyjską pszenicą.

Bogaty urodzaj zbierany na polach syberyjskich wniwecz obrócił pesymistyczną przepowiednię angielskiego uczonego o głodzie grożącym ludzkości.

Kołchozy syberyjskie zbierają bogaty urodzaj, który nie tylko z nadwyżką pokryje własne potrzeby, lecz którego znaczna część przeznaczona jest na eksport dla cierpiącej na brak chleba Europy.

60 narodów mówi jednym językiem

(Korespondencja z Pragi)

Złota Praga przeżywa swoje wielkie dni. Zjechało tu 60 tysięcy młodzieży z całego świata. 60 narodów Europy, Ameryki, Azji i Dalekiego Wschodu urządziło sobie w stolicy Czechosłowacji towarzyskie spotkanie.

Czechosłowacy mówią: „to najlepsza odpowiedź na żelazną kurtynę", a delegaci narodów słowiańskich powtarzają z dumą Amerykanom, Anglikom i Azjatom: „to, żeśmy się tu spotkali — to nasz słowiański wkład w przyjaźń między ludźmi wszystkich części globu"...

Jeśli dzisiaj w pierwszych, słonecznych dniach sierpnia wyjść na Vaclavske Namesti, na Przikopy, lub gdziekolwiek w centrum Pragi nie można oderwać oczu od egzotycznych, spacerujących w tę i z powrotem tłumów młodych ludzi. W pierwszej chwili człowiek czuje się zakrzyczany i oszołomiony. Obrazy zmieniają się jak w kalejdoskopie. Jedyna w swoim rodzaju okazja, bo nigdzie przecież nie da się zobaczyć naraz tyle różnorodnych ubiorów, tyle różnorodnych oczu i twarzy. Nigdzie chyba nie usłyszy się naraz tyle różnorodnych języków. — Istna wieża Babel.

Ale przecież pierwsze, oszałamiające wrażenia porządkują się powoli w oczach i w myślach.

60 narodów całego świata mówi jednym językiem. — Tą radosną prawdę można przyjąć za pewnik już po kilkunastu minutach obserwacji.

ZWM-owiec z Warszawy asystuje dziewczynie z Pendżabu. Murzyn rozmawia o czymś ożywienie z Serbem. Czeszki dogadują się z chłopcami z radzieckich republik środkowej Azji. — Jest pewne, że ani jedni, ani drudzy nie znają mowy partnerów. Pomagają sobie gestykulacją — i jakoś idzie.

Przypomina się samochcąc dawna maksyma: czujący tak samo porozumią się nawet myślami.

Światowy Festival Młodzieży Demokratycznej w Pradze odbywa się pod hasłem: „młodzież świata buduje pokój". Widać, że wiadomość tego ożywia tutaj wszystkich. Wszyscy są tutaj przyjaciółmi. Pierwsze dni Festivalu pozwoliły wszystkim delegacjom zapoznać się ze sobą, i już teraz, w początkach sierpnia, panują w Pradze między wszystkimi narodami jak najmilsze stosunki.

Najważniejsze rzecz prosta to, że młodzi ludzie z całego globu przywieźli ze sobą to, czym się naprawdę mogą poszczycić.

Kilkadziesiąt stoisk na t. zw. Starem Wystawiszti otwarte od świtu do mroku przyciąga swoim bogactwem tysiączne rzesze zwiedzających.

Podziwiamy tam eksponaty paryskiej szkoły Beaux Arts i fotografie z ruchu oporu.

Podziwiamy krajobrazy Nowej Zelandii i Omladińską Prugę i osiągnięcia polskich organizacji młodzieżowych i harceską wystawę młodzieży brytyjskiej i piękne, imponujące wystawy radzieckie i tyle innych, że trzebaby stustronicowego tomu, by je choćby pobieżnie wymienić.

A przecież nie tylko wystawa budzi ogólne zainteresowanie wszystkich. — Najbardziej atrakcyjne są spotkania sportowe między poszczególnymi narodami występy taneczne, chóralne i koncerty. — Tych imprez są dosłownie setki.

Czesi i Anglicy pokazują za miastem na lotnisku, jak umieją skakać ze spadochronami z kilku tys. metrów. Hindusi produkują się ze swymi egzotycznymi tańcami i śpiewem. Francuzi uczą murzynów „słodkich pieśni południowej Francji" i najnowszego paryskiego „songy". Włosi zbierają laury, pokazując „calcio fiorentino" — mecz footbalowy, w którym udział bierze 350 chłopców w średniowiecznych strojach, (z tego część na koniach). Młodzież z dalekiej Kirgizji koncertuje na swoich instrumentach narodowych. Chór mongolski wywołuje entuzjazm Czechosłowaków, śpiewając po czesku. Zasłużonym powodzeniem cieszą się występy najlepszego chyba baletu świata, złożonego z artystów moskiewskich i leningradzkich. Zainteresowanie jest tak ogromne, że trzeba zamawiać bilety na tydzień przedtem.

Praga rozbrzmiewa różnojęzycznym śpiewem i huczy gwarem nie do opisania. Wszyscy roześmiani, rozigrani i weseli.

A to dopiero pierwsze kilka dni Festivalu. Imprezy trwać będą bez przerwy do 17-go sierpnia. I to mówi się już dzisiaj, że program nie zostanie wyczerpany i nie wszyscy zdołają pokazać innym wszystko, czym mogą się poszczycić.

W każdym razie teraz już można stwierdzić, że Festival urządzony przez Czechosłowację nie minął się z celem. Jest rzeczywiście jedną z najpiękniejszych imprez ogólnoświatowych po wojnie. Może właśnie najpiękniejszą.

Znaczenie Festivalu, jakkolwiek zaczyna się dopiero część referatowa, która przyniesie szereg rezolucji już teraz należy uznać za jedno z najbardziej pozytywnych zjawisk w budowie pokoju światowego, w budowie przyjaźni między ludźmi.

Cieszymy się w tym wypadku, że inicjatorem i organizatorem jest Czechosłowacja — jedno z państw słowiańskich.

Światowy Festival Młodzieży w Pradze wyraża bodajże przede wszystkim wolę narodów słowiańskich: — nasze dążenie do przyjaźni i pokoju z wszystkimi narodami świata. To trzeba specjalnie podkreślić. 60 tysięcy młodych ludzi z całego świata, spacerujących ze sobą po ulicach Pragi pod rękę — raduje, cieszy, usposabia jak najbardziej optymistycznie i pozwala stwierdzić, że jest w świecie siła, która zjednoczona i świadoma swego celu może realnie uczestniczyć w budowie lepszego jutra. Tą siłą jest Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej.

Andrzej Piwowarczyk

Jeszcze w tym roku

Połączenie lotnicze Warszawa-Kair

Dnia 2 bm. odbył się pierwszy lot do Sztokholmu samolotu „Languedoc" Polskich Linii Lotniczych, który odtąd stale łączyć będzie Polskę ze Szwecją. W najbliższym czasie zostanie przedłużona do Zurichu linia lotnicza Warszawa—Praga. Loty przez Pragę do Zurichu odbywać się będą co dwa tygodnie.

Obecnie prowadzone są rozmowy w sprawie uruchomienia jeszcze w tym roku tzw. „tramwaju bałkańskiego" — połączenia lotniczego: Warszawa — Belgrad — Budapeszt — Bukareszt — Sofia — Lidda — Kair.

Pierwsze loty z Warszawy do Paryża wykazały, że „Languedoc" przebywa tę przestrzeń bez trudności w ciągu 4 godzin. Bezpieczeństwo lotu jest znacznie większe, niż na poprzednich samolotach PLL ze względu na fakt, że czteromotorowy „Languedoc" może lecieć na dwóch motorach, gdyby pozostałe uległy defektom.

Szpiegowska działalność redaktora „Gazety Ludowej"

Proces red. Augustyńskiego przed Sądem Wojskowym w Warszawie

Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie przystąpił w dniu 4 bm. do rozpatrywania sprawy redaktora naczelnego organu Polskiego Str. Ludowego „Gazety Ludowej", Zygmunta Augustyńskiego oraz współoskarżonych. Na ławie oskarżonych zasiadł poza red. Augustyńskim ks. Pawlina oraz funkcjonariusz Woj. Urzędu Bezpieczeństwa — Maciejec. Procesowi temu, który budzi powszechne zainteresowanie, przysłuchują się liczni dziennikarze krajowi oraz dziennikarze zagraniczni, przebywający w Warszawie. (Treść aktu oskarżenia podaliśmy wczoraj).

Po odebraniu personalii od wszystkich oskarżonych, Rejonowy Sąd Wojskowy wzywa do składania zeznań Zygmunta Maciejca. Oskarżony przyznaje się zasadniczo do winy i przystępuje do składania wyjaśnień.

Opowiada on o początkach swej znajomości z ks. Pawliną. Dręczyły go mianowicie wątpliwości, czy pracownik państwowy, związany przysięgą, może przekazać komukolwiek tajemnice służbowe, dotyczące nieszlachetnych — jego zdaniem — poczynań władz. — Takie to czarne myśli nurtowały „kryształową" duszę Zygmunta Maciejca. Skorzystał też skwapliwie z poznania osoby duchownej, by poradzić się jej i prosić o wskazanie właściwej drogi.

Ks. Pawlina pouczał Maciejca, że jako katolik winien postępować zgodnie ze swym sumieniem, i informować księdza o stosunkach, panujących na terenie pracy Maciejca. Trudno więc uwierzyć w twierdzenie obu oskarżonych jakoby ks. Pawlina nie zdawał sobie sprawy, w jakim urzędzie zatrudniony jest Maciejec. Przeczy temu twierdzeniu również fakt, że ks. Pawlina informowany był przez Maciejca o rodzaju uzbrojenia funkcjonariuszów Bezpieczeństwa, o zużyciu amunicji, o oficerach, zatrudnionych w Urzędzie oraz o aresztowaniach, jakich dokonywały władze wśród uczestników nielegalnych organizacji. Ks. Pawlina miał przekazywać te wiadomości prezesowi Mikołajczykowi.

ZEZNANIA KS. PAWLINY

W dalszym ciągu rozprawy zeznaje ks. Pawlina, który do winy się nie przyznaje, stwierdzając, iż nie analizował swojej działalności i bliżej się nad nią nie zastanawiał, jednakże dziś widzi wyraźnie, iż dał się użyć jako ogniwo w robocie wywiadowczej i wyraża z tego powodu skruchę i żal.

Oskarżony zeznaje, iż red. Augustyńskiego poznał w gmachu „Romy" w czasie Kongresu PSL. Widywał go także w kuluarach podczas sesji KRN. Oskarżonego zainteresowały bliżej wypadki aresztowania ks. Stefańskiego i Jankiewicza oraz różnych członków PSL. — Zapytał Augustyńskiego, czy chciałby być informowany o tego rodzaju faktach, na co otrzymał odpowiedź, że wiadomości, dotyczące bezpieczeństwa, w ogóle bardzo Augustyńskiego interesują.

„Nie przychodziło mi wówczas do głowy — mówi ks. Pawlina — aby PSL, stronnictwo koalicji rządowej, posiadające w rządzie swoich ministrów i wicepremiera mogło przekazywać jakiekolwiek wiadomości poza granice kraju".

Przesłuchanie redaktora Gazety Ludowej rozpoczęło się przy drzwiach zamkniętych. — Po wznowieniu rozprawy jawnej oskarżony Augustyński oświadcza, iż nie przyznaje się do winy, natomiast przyznaje się do popełnienia czynów, wymienionych w akcie oskarżenia.

Oskarżony potwierdza również, iż przedstawiono mu spośród dowodów rzeczowych dwa dokumenty, zawierające ściśle tajemnice państwowe, zostały przez władze bezpieczeństwa znalezione w jego gabinecie. Augustyński otrzymał je za pośrednictwem posła Kotera od ks. Pawliny, w formie rękopisów i polecił przepisać je swojej sekretarce w trzech egzemplarzach na maszynie. Jeden z nich przeznaczony był dla Mikołajczyka, drugi dla Kiernika, trzeci dla sekretariatu naczelnego PSL. — Prokurator przedkłada sądowi wyciąg z raportu wywiadowczego obszaru centralnego W.N. pod kryptonimem „Stocznia", który stanowi dosłowną kopię dokumentów, będących w posiadaniu Augustyńskiego.

Prokurator ujawnia, iż reakcyjny wychodźcy w Londynie Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza informował swoich czytelników o zatrzymaniu Augustyńskiego. Notatka pod szumnym tytułem: „Jak aresztowano Augustyńskiego" — terror i łapanki bezpieki".

Po odczytaniu tekstu notatki Dziennika Polskiego, Augustyński nazywa ją fantastyczną i stwierdza, iż nie może wskazać, kto jest jej autorem. Na pytania prokuratora jednakże zeznaje, iż wiadomość mógł przekazać do Londynu tylko ktoś z 8 obecnych przy rewizji kolegów — współpracowników Gazety Ludowej.

Następnie Augustyński wyjaśnia okoliczności, w jakich zetknął się w czerwcu 1945 r. z Obarskim. Powiedział on oskarżonemu, że jego przyjaciele polityczni posiadają zwęglone banknoty dolarowe, które pragnęliby wymienić na pieniądz obiegowy.

Augustyńskiemu udało się zainteresować tą transakcją pewną osobistość, której zaproponowano 10 proc. prowizji. Augustyński zaś otrzymać miał 5 proc. jak twierdzi od sumy 20.000 dolarów.

— Jakie usługi świadczył pan jeszcze na rzecz podziemia — pyta oskarżyciel?

— Żadnych, ja się bałem podziemia.

— A ulotki w sprawie referendum?

— Obarski zwrócił się do mnie — mówi Augustyński — z prośbą, abym umożliwił mu wydrukowanie odezwy w sprawie referendum. Zdawałem sobie sprawę, że chodzi tu o druk nielegalny, dlatego też oświadczyłem, że w drukarni Gazety Ludowej nie może być mowy, skierowałem jednak Obarskiego do kierownika naszej drukarni, Wojtyńskiego, który mógł mieć jakieś inne możliwości. Obarski nie skorzystał z mojej propozycji, a ja zgodziłem się pomóc mu dlatego, ponieważ traktowałem odezwę w sprawie referendum za normalną agitację wyborczą. Za wystąpienie antypaństwowe uważałem tylko nawoływanie do bojkotu referendum, ale wiem, że to czyniły tylko nieliczne i skrajne elementy NSZ.

ZAMKNIĘCIE POSTĘPOWANIA DOWODOWEGO

Wobec dokładnego wyjaśnienia wszelkich okoliczności sprawy, zarówno prokurator, jak i obrońcy zrezygnowali z przesłuchania świadków Kotery, Załęskiego i Ostaszewskiego. Odczytano natomiast złożone w śledztwie zeznania św. Koziejówny.

Na tym postępowanie dowodowe zakończono i zarządzono przerwę do dnia następnego.

Oszust podatkowy

to największy wróg twego dobrobytu

Na wniosek Rządu, Sejm uchwalił ustawę o powołaniu Obywatelskich Komisji Podatkowych i społecznych lustratorów, podatkowych jako pomocy w sprawiedliwym wymiarze podatków.

Komu będą wymierzać podatek Obywatelskie Komisje Podatkowe? Co będą robić lustratorzy społeczni?

Świat pracy, robotnicy, i pracownicy umysłowi, płacą podatek proporcjonalny do ich zarobków, który jest im potrącany z poborów. Wpłaca podatki przemysł państwowy i spółdzielczość. Mniejsze i średnie gospodarstwa chłopskie także na ogół na czas wywiązują się z podatku gruntowego.

Lecz duża część kupców i przemysłowców prywatnych odwleka uiszczenie podatków. Bardzo wielu spośród nich ukrywa swoje rzeczywiste obroty i dochody, aby państwu dawać mniej niż się od nich rzeczywiście należy.

Są wśród nich i tacy, którzy zrobili majątek na handlu z Niemcami, dorabiali się na spekulacji i łichwie, bogacili się kosztem konsumenta, człowieka żyjącego z ciężkiej pracy — nie wiele zarabiającego. Oto ludzie, którzy okradali, stosując zbyt wygórowane ceny, — świat pracy, oto ludzie, którzy w dalszym ciągu okradają odbudowujące się Państwo Polskie, uchylając się od płacenia sprawiedliwych podatków.

Oszust podatkowy okradając Państwo, okrada wszystkich współobywateli, okrada szkoły i szpitale, utrudnia odbudowę fabryk, kopalń i portów, mostów i kolei, opóźnia moment, w którym dojdziemy do dobrobytu wszystkich ludzi pracy, robotnika, inteligenta i chłopa. Opóźnia produkcję fabryk, produkujących artykuły pierwszej potrzeby, rozwój gospodarstw rolnych i odbudowę wsi.

Na to wszystko państwu potrzebne są pieniądze, dlatego to konieczne są wpływy z podatków. Płaci je bez ociągania się i wykrętów człowiek biedny, a nie chce płacić bogacz, który radby zrzucić ciężar odbudowy wyłącznie na barki mas pracujących. Radby nadal tuczyć się kosztem innych.

Dlatego wszyscy ludzie uczciwi, a w pierwszym rzędzie robotnicy i pracownicy umysłowi muszą czynnie pomagać w walce z nadużyciami podatkowymi. Należy informować lustratorów społecznych przy Urzędach Skarbowych o wszelkich nadużyciach podatkowych. Należy pilnie baczyć, by nie podpisywano fałszywych pokwitowań, rachunków i list płacy, gdyż sfałszowane w ten sposób dowody stają się podstawą oszustw podatkowych.

Należy natychmiast zawiadomić:

1. **o potajemnym prowadzeniu interesów i przedsiębiorstw,**
2. **o ukrywaniu towarów,**
3. **o nabywaniu lub sprzedawaniu w hurcie towarów bez rachunków, jak również o wystawianiu rachunków na sumy niższe od faktycznie zapłaconych,**
4. **o niewpisywaniu części towarów do książki inwentarzowej lub magazynowej,**
5. **o prowadzeniu książki kasowej, niezgodnej z obrachunkiem kasjerki z właścicielem,**
6. **o hurtowej sprzedaży w sklepach detalicznych,**
7. **o nielegalnym wwozie i wywozie towarów przez granicę państwa polskiego (przemyt i wymyt),**
8. **o nielegalnym handlu obcymi walutami,**
9. **o wszelkim podejrzanym postępowaniu mającym na celu ukrycie rozmiarów obrotów i dochodów przedsiębiorstwa lub danej osoby przed władzami podatkowymi, jak również o wszelkich próbach przekupstwa.**

123 miliony zł kredytu dla drobnego rolnictwa

W ramach planu inwestycyjnego na rok 1947 Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych uruchomiło średnioterminowy kredyt inwestycyjny dla drobnego rolnictwa na podniesienie produkcji rolnej w wysokości 123 miliony zł.

Z sumy tej na podniesienie produkcji roślinnej przeznaczono 26 milionów zł, w tym na sadownictwo 15 milionów zł, resztę na warzywnictwo; następnie na podniesienie produkcji zwierzęcej 67 milionów zł, z czego dla hodowców bydła 50 milionów złotych, pozostała kwota została przyznana hodowcom ryb i dla pszczelarzy.

Kredyty te rozprowadzone będą przez Państwowy Bank Rolny bezpośrednio lub przy pomocy Komunalnych Kas Oszczędności. Kredyt płatny jest w ciągu 3 lat przy oprocentowaniu 5 proc. w stosunku rocznym i zabezpieczony skryptem dłużnym. Daleko idące uproszczenia przy rozprowadzaniu kredytów stwarzają możliwości szybkiego wykorzystania ich.

Opinia naukowca o przyszłości Bydgoszczy i Torunia

Nie współzawodnictwo lecz współpraca

Bydgoszcz w układzie przestrzennym Wielkiego Pomorza

Znawca zagadnień urbanistycznych mgr. Józef Nieroda publikuje ostatnio swoją pracę pt. „Bydgoszcz w układzie przestrzennym miast Wielkiego Pomorza". Autor stwierdza na wstępie, iż na obszarze Polski w obecnych jej granicach w r. 1939 było 18 miast powyżej 100.000 mieszkańców i że z tej liczby 12 miast przypada na dawne, a sześć na nowe ziemie Polski. Porównując wzrost tych miast w poszczególnych okresach autor dochodzi do wniosku, że Bydgoszcz pod względem dynamiki rozwoju zajęła czwarte miejsce, przewyższając znacznie tempem swojej rozbudowy takie miasta, jak Kraków lub przemysłowy Sosnowiec. Ten szybki rozwój miasta po pierwszej wojnie światowej i osiągnięcie dawnej liczby mieszkańców po drugiej wojnie świadczy o dużej atrakcyjności osiedleńczej Bydgoszczy.

Pisząc o dynamice gospodarczej terenu Wielkiego Pomorza autor omawia przyczyny poprzedniego i możliwości dalszego rozwoju Bydgoszczy i stwierdza, że perspektywy przyszłego rozrostu grodu nadbrdziańskiego nie wypływa z jakichś specjalnych jego właściwości, lecz są wynikiem jego powiązania z terenem, z dynamiką gospodarczą, jaką każdy obszar w mniejszym lub większym stopniu posiada.

MIASTA WOJEWÓDZTWA BYDGOSKIEGO

cechuje przeważnie małe bardzo niszczenie wojenne, dzięki czemu posiadają one zdolność szybkiej regeneracji. Jedynie Grudziądz bardzo poważnie ucierpiał i pod względem zniszczenia znalazł się w grupie takich miast, jak: Elbląg, i Olsztyn. Mimo to osiągnął ²/₃ przedwojennej liczby mieszkańców, co świadczy o dużej żywotności tego ośrodka przemysłowego. Pozostałe miasta Pomorza osiągnęły stan przedwojenny mieszkańców, a Bydgoszcz i Toruń przewyższyły go.

Największy odsetek ludności w przemyśle do września 1939 miał Włocławek z rowiniętym przemysłem papierniczym, ceramicznym i spożywczym. Na drugim miejscu uplasował się Inowrocław, mający cukrownie, warzelnie soli, przemysł metalowy i huty szkalne. Kolejne miejsce pod względem rozwoju przemysłu zajmował Grudziądz, jako główny ośrodek przemysłu metalowego na Pomorzu, a czasowo i gumowego. Najniższy odsetek porównawczy w przemyśle miała Bydgoszcz, mając za to silniejszy udział w komunikacji i handlu i Toruń, którego zaludnienie wskazywało największy procent w grupie zajęć poza przemysłem, handlem i komunikacją, co było w pewnym stopniu związane z jego funkcją, jako stałej siedziby władz i urzędów.

W obecnym układzie stosunków politycznych i gospodarczych,

BYDGOSZCZ WYSUWA SIĘ NA CZOŁO

miast pomorskich i ma wszelkie dane, aby stać się wielkim ośrodkiem obszaru między wielkimi portami a Poznaniem, Łodzią i Warszawą. Nie znaczy to jednak, aby przewidywany wielki rozwój Bydgoszczy miał tłumić możliwości rozwojowe innych miast, a przedewszystkim najbliżej położonego Torunia. Bydgoszcz i Toruń cechowało stałe współzawodnictwo, trwające w mniejszym lub większym stopniu do ostatnich czasów, jednak w nowych warunkach — jak stwierdza autor każde z tych miast ma przed sobą odrębne zadania, które nie kolidują ze sobą, lecz przeciwnie powinny przyczynić się do wzajemnego zbliżenia tych miast, skazanych na bliskie i zgodne współżycie.

Lepiej położona komunikacyjnie i większa Bydgoszcz będzie, — jak działo się do tej pory — przewyższać Toruń swym znaczeniem gospodarczym, stwierdza mgr. Nieroda. Ale i Toruń ma teraz znacznie większe szanse niż miał je przed wojną z uwagi na obszar Pomorza Wschodniego.

Bardzo istotna może być

ROLA KULTURALNO-NAUKOWA TORUNIA

dla pobliskich miast Wielkiego Pomorza, powiązanych wspólną drogą wodną Wisły i liniami kolejowymi. Analogia grupy miast śląskich, dla których Katowice stają się coraz bardziej ośrodkiem kulturalnym idzie może zbyt daleko. Wzajemne uzupełnianie się Torunia i Bydgoszczy jest jednak zarówno możliwe, jak i celowe. Uniwersytet w Toruniu jest już dziś uniwersytetem m. Bydgoszczy. Być może, że w przyszłości bliższej lub dalszej znajdzie to wyraz dalej idący w postaci stworzenia w Bydgoszczy pewnych wydziałów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, w pierwszym rzędzie wydziału rolnego, mogącego znaleźć tu dodatkowe oparcie o Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego.

Toruń zaś może być zainteresowany w rozwoju i uprzemysłowieniu zarówno samej Bydgoszczy, jak i jej całego gospodarczego okręgu. Oczywiście, niezbędne jest tu daleko idące usprawnienie komunikacji między obu miastami, co przy odległości około 50 km. jest zupełnie możliwe.

Kończąc swoje rozważania mgr. Nieroda stwierdza co następuje: wzajemny układ funkcji pobliskich ośrodków wielkomiejskich południowego Pomorza musi być rozpatrywany pod kątem

NIE RYWALIZACJI, LECZ WSPÓŁDOPEŁNIENIA

Ośrodki tego rodzaju, jak Bydgoszcz wraz z Fordonem i Solcem, Toruń, Inowrocław, Piła, Grudziądz nie mogą być traktowane jako ośrodki o odrębnych interesach i niezależnej od siebie strukturze gospodarczej i kulturalnej. W układzie tym Bydgoszcz zarysowuje się jako ośrodek centralno-usługowy o równoczesnym silnym uprzemysłowieniu zarówno własnym, jak i bezpośredniego zaplecza (Fordon, Solec). Toruń pozostaje jednak jako ośrodek kulturalny, siedziba wyższego szkolnictwa oraz ośrodek oddziaływania na teren Pomorza Wschodniego.

Kronika grudziądzka

○ **Nowy cennik na artykuły spożywcze.** — Maksymalne ceny detaliczne: (1 kg) mąka żytnia 90 proc. 38 zł, mąka pszenna 80 proc. 72 zł, kasza jęczmienna 65 proc. 41 zł, chleb żytni z mąki 90 proc. 33 zł, chleb pszenny z mąki 80 proc. 65 zł, bułki 50 gram z mąki 80 proc. 4 zł, masło mleczarskie 430 zł, masło osełkowe 400 zł, mięso wołowe rosołowe 178 zł, mięso wołowe pieczeniowe 194 zł, mięso wołowe polędwica rozbef 255 zł, kości wołowe 24 zł, wołowe siekane 213 zł, słonina 250 zł, smalec 310 zł, sadło 280 zł, schab (kotlet) 230 zł, boczek surowy 220 zł, szynka surowa 230 zł, karkówka 220 zł, łopatka 210 zł, żeberka 190 zł, noga gruba 180 zł, noga cienka 90 zł, kiełbasa pomorska 280 zł, kiełbasa królewiecka 260 zł, kiełbasa krakowska 330 zł, kiełbasa metka 330 zł, salceson czarny II gat. 240 zł, salceson czorowy 270 zł, kiełbasa pasztetowa 330 zł, kiełbasa wątrobianka 260 zł, kiełbasa czosnkowa 240 zł, kiełbasa kaszanka 42 zł.

Ceny powyższe obowiązują od dnia 1 bm. Jednocześnie tracą moc obowiązującą ceny ogłoszone w dniu 21 lipca br. Winni przekroczenia cen lub wagi będą pociągnięci do odpowiedzialności przez Komisję Specjalną.

○ **Kradzież aparatu radiowego.** — W dniu 1. 8. br. Julianowi Gerke, zam. w Grudziądzu, przy ul. Curie — Skłodowskiej 19, skradziono z mieszkania aparat radiowy. Złodziej wszedł przez otwarte drzwi i niespostrzeżony przez nikogo dokonał wspomnianej wyżej kradzieży. Organa MO wdrożyły energiczne śledztwo, celem ujęcia sprawcy. (Os)

Nie wypłaca należnej robotnikom pensji — Nie chce remontować mieszkań — Klnie po niemiecku

Skandaliczne „rządy" administratora maj. Janowo

Do Powiatowego Komitetu PPR w Bydgoszczy i do Zarządu Wojew. Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych wpłynęło kilka zażaleń robotników, zatrudnionych w majątku Janowo, w pow. bydgoskim, w których skarżą się oni na nieodpowiednie traktowanie ich przez tamt. administratora ob. Klemensa Borzycha, który ponadto nie wypłaca im pensji według ustalonych stawek.

W związku z tym w dniu wczorajszym Instruktor rolny Pow. Komitetu PPR tow. Jankowski w towarzystwie delegata Zw. Zaw. Rob. i Prac. Rolnych tow. Wiśniewskiego oraz przedstawiciela naszego pisma udali się do Janowa, aby na miejscu skontrolować istotny stan rzeczy.

Janowo, majątek ok. 100-hektarowy, leży w pobliżu znanej miejscowości klimatycznej Smukały i podlega bezpośrednio dyrekcji tamtejszego zakładu uzdrowiskowego, pośrednio zaś Państwowemu Zarządowi Nieruchomości Ziemskich. Pracuje w nim 17 deputatników, przeważnie obarczonych licznymi rodzinami.

Przy wjeździe do folwarku rzuca się w oczy przede wszystkim duże zaniedbanie i nadzwyczaj lichy stan budynków gospodarskich, nie mówiąc już o położonych nieco na uboczu tzw. czworakach, czyli budynkach mieszkalnych dla służby folwarcznej.

Administrator ob. Borzych wzrusza ramionami. Jest tu dopiero od kilku tygodni — „zgodzono go" na krótko przed żniwami, zajął się więc przede wszystkim robotą w polu. Zresztą majątek ma być podobno na jesieni rozparcelowany, nie warto więc nic robić. Jednym słowem on, ob. Borzych, jest w najzupełniejszym porządku.

Ze stodoły, w której właśnie skończono rżnąć sieczkę — jako że nadeszła przerwa obiadowa, wychodzi ku nam młody robotnik — delegat rady folwarcznej.

Prowadzi nas do swojego mieszkania — jeżeli to, co widzimy, można w ogóle nazwać mieszkaniem. Jest to wąska izdebka z glinianą podłogą i małym okienkiem, przypominająca celę więzienną w jakimś kolonialnym forcie. Śpi tu i mieszka trzech mężczyzn, samotnych robotników rolnych.

Zwiedzamy czworaki. Wchodzimy najpierw do mieszkania szwajcara. Jest tu mała kuchenka i izba, obie z glinianą podłogą, z oknami, w których biały papier, a nawet częściowo gazeta zastępuje szyby. Ściany nieotynkowane. Po gołych cegłach, ledwo zachlapanych wapnem, ściekają krople wilgoci. W norze tej mieszka ośmioro ludzi, w tej liczbie maleńkie, niedawno urodzone dziecko.

Stan mieszkań robotniczych fatalny. Jedynie u stolarza — zdemobilizowanego żołnierza I Armii — mieszkanie jest schludne i czyste. Jest i porządka podłoga i sufit z desek. Stoi solidny, murowany piec. Wszystko to wykonał on jednak własnymi rękami, gdyż poprzednio mieszkanie to podobne było raczej do najgorszego, najbrudniejszego chlewa.

Administrator ciągle wzrusza ramionami. Ale po chwili, gdy z ust gromadzących się w około nas robotników, mężczyzn i kobiet, zaczynają płynąć skargi, pan administrator milknie i ociera nerwowo dłonią czoło, które pokrył kroplisty pot.

Robotnicy nie otrzymali dotychczas pełnego deputatu. Nie otrzymali drzewa, mimo, że las jest blisko. Pan administrator uważa, że robotnicy powinni drzewo przynieść sobie sami na plecach. Od września ub. roku nie dopłacono im także różnicy do pełnej stawki wynagrodzenia w gotówce. Wszyscy robotnicy niewykwalifikowani, tzw. dziennikowi, otrzymywali przez szereg miesięcy po 100 do 300 zł za mało. Szwajcar i stolarz dostali płacę według stawek dla robotników, tj. po 700 zł miesięcznie (oprócz deputatu) zamiast 1.300 do 2.000 zł, jak przewiduje umowa zbiorowa.

P. administrator początkowo próbuje się wykręcać, że nie wiedział o takich stawkach, że płacił tyle, ile jego poprzednik... Później, kiedy okazuje się, że nowa taryfa została mu wręczona, najbezczelniej w świecie odpowiada, że on uważał, że „na więcej nie zasłużyli".

Dowiadujemy się, że p. Borzych był przed wojną rządcą u obszarnika. Od niego widocznie nauczył się metod wyzysku, który nadal chciałby uprawiać. Ale teraz to już się nie uda. Przyciśnięty do muru plącze się jeszcze bardziej i w końcu „przyznaje", że stawki te winny być honorowane i obiecuje wypłacić zaległości.

Ciekawe natomiast, że nie uznając umowy zbiorowej w stosunku do robotników, p. Borzych stosuje ją jeżeli chodzi o wypłatę swojej pensji. Tu p. Borzych potrafił zaliczyć się do najwyższej, trzeciej kategorii administratorów, pobierających 2.400 zł miesięcznie, oprócz sporego deputatu w naturze. Płacą ta przysługuje tylko administratorom zespołowym, gospodarującym co najmniej na czterech majątkach. P. Borzych powinien otrzymywać 1.000 zł względnie 1.700 zł miesięcznie — pobrał więc dla siebie za dużo o 1.400 wzgl. 700 zł. Deputatu także bierze „tyle ile potrzeba" bez żadnych rozliczeń.

Jeszcze gorzej, gdy robotnicy zaczynają w naszej obecności wyrzucać p. administratorowi jego brutalne zachowanie w stosunku do nich.

Nie ma dnia, by obeszło się bez klątw, popychań, poszturkiwania, grożenia w rodzaju „skończyły się wasze dobre czasy" — i co gorsze, przeklinań w języku niemieckim.

P. administrator nie znajduje odpowiedzi. Czerwieni się, milczy i nerwowo ociera ręką spocone czoło.

P. Borzych nie wzrusza już ramionami, kiedy oglądamy zajęte przez niego mieszkanie we dworze. Zajmuje on sam jeden, bo żona z dzieckiem mieszka w innej miejscowości, cztery duże pokoje, prawie puste. We dworze mieszka ponadto w małym dusznym i ciasnym pokoiku na poddaszu jedna robotnica, młoda, samotna dziewczyna. Gospodyni sypią w jadalni dla robotników sezonowych. Na piętrze odkrywamy jeszcze dwa duże pokoje zupełnie nie zamieszkałe.

Uchwała Rady Folwarcznej jest następująca: Mieszkanie administratora ograniczyć do trzech pokoi. W jednym z wolnych pokoi na piętrze umieścić gospodynię z ową robotnicą, do innego przenieść trzech robotników samotnych, zamieszkujących dotąd „kolonialne więzienie" w podwórzu. Ponadto do dworu sprowadzi się ze swoją liczną rodziną szwajcar, który zajmie tu jeden duży pokój do czasu, zanim nie wyremontuje się na koszt majątku jego mieszkania w czworakach.

Uchwałę tę niewątpliwie zaakceptuje i dopilnuje jej wykonania dyrekcja uzdrowiska w Smukale, która dotychczas tak mało interesowała się losem robotników w podległym jej majątku. Dyrekcja sanatorium dopilnuje również niewątpliwie, aby wszelkie zaległości robotników były im w jak najkrótszym terminie wypłacone.

Polecamy też gorąco bliższe zajęcie się skandaliczną gospodarką p. administratora i jego poprzednika, jako też osobą samego p. Borzycha, który klnie i wyzywa w języku niemieckim polskich robotników, z których nie jeden przelewał swoją krew w obronie Ojczyzny.

Serdeczny list dzieci

przebywających na kolonii w Murowańcu

Ostatnio otrzymaliśmy miły list od dzieci przebywających na kolonii letniej w Murowańcu, miejscowości położonej w pobliżu Bydgoszczy. Dzieci te są bardzo zadowolone z pobytu na kolonii; toteż za pośrednictwem naszej redakcji pragną się podzielić swą radością ze społeczeństwem.

Ponieważ list, jest bardzo ładnie napisany pozwalamy go sobie przytoczyć:

„Jesteśmy na kolonii letniej w Murowańcu, miejscowości położonej wśród pięknych lasów bydgoskich. Zdawało nam się że oprócz naszych kochanych rodziców, kierownictwa i pracowników Zakładów Przemysłu Tekturowego z Fordonu — nikt nic nie wie o nas i o dobrodziejstwie, jakie nas spotkało. Tak się nam zdawało, a tymczasem jest inaczej, bo dużo gości odwiedza nas, podziwiając suto zastawione stoły i nasze uśmiechnięte twarze.

Jednego dnia podczas kąpieli odwiedził nas n. p. starosta Michalski, który pytał nas o wszystko, aby usunąć ewentualne braki.

Nie trzeba było jednak nic poprawiać, gdyż wszystko mamy pod dostatkiem, a nasi wychowawcy: ob. ob. Nowicki i Latos bardzo się nami opiekują".

Pod listem podpisały się wszystkie dzieci przebywające na kolonii.

Redakcja nasza ze swej strony bardzo dziękuje dzieciom za miły list oraz życzy im dalszego przyjemnego spędzenia czasu na kolonii.

Trybuna naszych Czytelników

Za co oni biorą pieniądze!

Ostatnio na łamach „Trybuny naszych czytelników" ukazało się kilka wypowiedzi na temat trudności, jakie mają ludzie pracy przy nabyciu biletów zniżkowych do kin. Chciałbym dorzucić kilka istotnych uwag na temat programu kin bydgoskich. Otóż kilkakrotnie „raczono" bydgoską (a prawdopodobnie także i innych miast) publiczność kinową dziwnymi filmami. Trudno „to" nazwać zresztą filmem. To, co ostatnio widzieliśmy, („Dziewczęta z Nowolipek", „Ich stu i ona jedna" a obecnie „Dr. Kildare" jest jedynie zlepkiem części filmów, wyprodukowanych kilkanaście lat temu. Nie ma tam ani początku, ani końca. Całość programu, łącznie z dodatkiem, kroniką filmową i programem kin bydgoskich, nie trwa dłużej aniżeli godzinę i 10 minut. Publiczność wychodzi z kin rozczarowana. A dlaczego zdjęto tak wcześnie z programu kin np. taki film radziecki „Synowie", który cieszył się zasłużonym powodzeniem?

A propos kin bydgoskich. — Należy doradzić miejscowemu Zarządowi Kin aby zaangażował takiego pracownika, któryby lepiej znał ortografię, aniżeli dotychczasowy, który pisze „poświencenie" (w kinie „Wolność"). Mała rzecz, a wielki wstyd.

Kinoman

Sezon budowlany na Wybrzeżu

Od czasu ukazania się dekretu o ulgach inwestycyjnych, sfery kupieckie i rzemieślnicze Gdańska przystąpiły do budowy licznych obiektów mieszkalnych na terenie m. Gdańska. W chwili obecnej w budowie i odbudowie znajduje się 105 budynków.

W odbudowie Gdańska daje się zauważyć ostatnio wielce korzystny zwrot, tworzą się spółdzielnie budowlane, podejmujące się odbudowy całych odcinków ulic.

KRONIKA WŁOCŁAWSKA

ŚRODA 6 sierpnia

Kalend. Rzym. - Kat. — Przemienienie Pańskie.

Kalendarzyk Słowiański — Chlebosława.

Wschód słońca — 4.14; zachód — 19.16.

Lekarz dyżurny Ubezpieczalni Społecznej: dr. Sernicki Romuald, Szpital. św. Antoniego.

Apteka dyżurna do dnia 8 bm. włącznie przy ul. Stodulnej.

Milicja Obywatelska — tel. 10-59 i 11-62.

Straż Pożarna — tel. 12-34.

Karetka Pogotowia PCK — tel. 15-41, Przedmiejska 1.

15-LECIE KAPŁAŃSTWA

W piętnastą rocznicę święceń kapłańskich przybyli na swój koleżeński zjazd do Włocławka następujący księża: Baranowski W., Cieślak Fr., Góra Władysław, Grajnert J., Guzenda Tad., Kruchniak Wł., Kruszyński Cz., Kwiatkowski Al., Nowacki Fr., Nowak Jan, Prandota Edw., Suliński Henryk, Ślipek M. i Tomaszewski P. Z rocznika tego dwóch: ks. Bartczak St. i Flisak St. znajdują się jeszcze w Niemczech, trzech: ks. Goszczyński St., ks. Kempiński St. i ks. Zgagowski W. zginęli podczas wojny, zamordowani przez Niemców.

Zjazd rozpoczął się Mszą św. za dusze zmarłych kolegów i profesorów. Czas poobiedni poświęcono koleżeńskiemu spotkaniu i rozmowom. Ks. H. Suliński w krótkim referacie podał kilka spostrzeżeń, dotyczących duszpasterstwa. Temat ten wywołał ożywioną dyskusję. Po wspólnej fotografii uczestnicy zjazdu udali się pielgrzymką do Skępego. (Jur)

ZAWARTE MAŁŻEŃSTWA

Przed Urzędem Stanu Cywilnego w okresie od 15 do 31 lipca br. zawarto następujące małżeństwa:

Hieronim Małecki i Longina Stalińska, Henryk Breńda i Aniela Wilczyńska, Antoni Banasiak i Józefa Królikowska, Antoni Sadowski i Mirianna Cybulska, Zbigniew Fajer i Irena Jastrzębska, Henryk Pankracy Lewandowski i Aleksandra Zofia Buczyńska, Czesław Antoni Szala i Janina Przywieczerska, Marceli Przyborowski i Kamila Lisiecka, Jerzy Stanisław Motowidło i Henryka Rozalia Banecka, Jerzy Piekarski i Marianna Skowrońska, Henryk Dworákowski i Barbara Henryka Skowrońska, Ryszard Mirosław Wichrowski i Alina Tyralska, Henryk Nagolski i Marianna Helena Lewandowska, Tadeusz Lamparski i Łucja Wierzbicka, Wincenty Siemiński i Janina Wudecka, Ryszard Stanisław Pietrzak i Genowefa Jawornik, Władysław Nawrocki i Marianna Koperska, Władysław Gajewski i Stanisława Zofia Skrzymieniewska, Józef Wałęsa i Emilia Gerlach, Jerzy Czarachiewicz i Wiesława Maria Skowrońska, Zygmunt Nowakowski i Stanisława Sobolewska, Stanisław Rzepecki i Marianna Lucyna Żółtowska oraz Jan Nawrocki i Marianna Kurtysiak. Ogółem zawarto 23 związki małżeńskie. (Jur)

ZMARLI

W okresie od 15 do 31 lipca br. na terenie naszego miasta zmarły następujące osoby: Jan Wrzosek 42 l.; Mirosław-Andrzej Trzeciuk, 1 rok; Antonina Szupryka, 88 l.; Janina Iwanowska, 29 l.; Marianna Zwolińska, 79 l.; Wanda Markwart, 83 l.; Franciszek Kosiński, 60 l.; Józefa Bigoszewska, 37 l.; Ignacy Gruszczyński, 62 l.; Zofia Majewska, 24 l.; Janusz Węgorowski, 12 dni; Marianna Marczewska, 79 l.; Wacław Glenatowski, 60 l.; Franciszek Nowacki, 65 l.; Piotr Twardowski, 75 l.; Franciszek Niedzielski, 39 l.; Bogumił Jan Genert, 4 mies.; Kazimierz Łukaszewski, 49 l.; Zenon-Ludwik Seklecki, 22 l.; Feliks Jakubiak, 52 l.; Feliksa Białkowska, 58 l.; Daniel Antoni Ignaczak, 13 dni; Michalina Lewandowska, 68 lat; Teresa Zofia Grzelak, 3 dni; Jan Raszka, 83 l. oraz Stanisława Kowalewska, 67 l. Ogółem zmarło 26 osób, w tym 11 mężczyzn, 10 kobiet oraz 5 dzieci. (Jur)

NOWY KIEROWNIK SEKRETARIATU STOWARZYSZENIA KUPCÓW

Kierownikiem sekretariatu Stowarzyszenia Kupców Polskich został ob. Łucjan Mrożewski.

Plan inwestycji miejskich na r. 1948

Jak już swego czasu podaliśmy, że na ostatnim zebraniu Miejskiej Rady Narodowej został zatwierdzony plan inwestycyjny na 1948 rok. Do planu tego wstawiono: dokończenie budowy szkoły powszechnej na Zawiślu kosztem 12.718.000 zł oraz budowa nowej szkoły przy ul. Wiejskiej kosztem 10.032.000 zł. Rozbudowa wodociągów i kanalizacji przez budowę czwartej studni zaczerpowej, 500 m rurociągu wodociągowego i 500 m kanalizacyjnego, 50 przełączeń wodociągowych i 25 — kanalizacyjnych. Ogólny koszt tych prac wyniesie 5.131.500 zł. Rozbudowa cegielni miejskiej przez budowę szlamiarni, remont maszyn i uzupełnienie taboru kolejowego za sumę 3.394.000 zł. Budowa i urządzenie targowiska przy ul. Toruńskiej — 526.000 zł. Uzupełnienie i kupno ruchomego taboru asenizacyjnego — 5.440.000 zł. Remont i budowa bulwarów nad Wisłą — 2.200.000 zł. Zalesienie nieużytków w lasach miejskich — 172.000 zł. Rozbudowa sieci Kujawskiej Elektrowni Okręgowej przez kupno 5 transformatorów, budowę rozdzielni w Kruszynie — 6.747.000 zł, budowę bocznicy kolejowej do elektrowni — 4.378.000 zł oraz kupno i odbudowę 3 kotła parowego — 15.000.000 zł. Budowa szeroko i wąskotorowej bocznicy kolejowej do cegielni — 3.799.000 zł. Budowa dróg i ulic — 10.950.000 zł, niwelacja St. Rynku i budowa szajetów — 3.000.000 zł; budowa gmachu Zarządu Miejskiego — 30.096.000 zł; zakup drabiny ruchomej dla straży pożarnej — 1.800.000 zł oraz uzupełnienie taboru miejskiego — 1.000.000 zł. Na pokrycie tych inwestycji Zarząd Miejski przewiduje 24.960.000 zł z funduszów własnych oraz 92.073.000 z pożyczek, subwencji i dotacji. Plan jest realny i może być wykonany, tym bardziej, że wydatki na elektrownię pokryje Zjednoczenie Energetyczne, a budowa gmachu Zarządu Miejskiego odbywać się będzie na polecenie władz wyższych, które przyjdą z pomocą finansową. (Jur)

Wstępujcie do szkół pielęgniarstwa

Obecnie posiadamy w Polsce 12 szkół pielęgniarstwa, które zostały utworzone przez właściwe instytucje państwowe, samorządowe i charytatywne. W jesieni br. zostaną uruchomione dwie dalsze szkoły pielęgniarstwa, a mianowicie: Dwuletnia szkoła pielęgniarstwa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych we Wrocławiu oraz trzyletnia szkoła pielęgniarsko - położnicza Ubezpieczalni Społecznej w Katowicach, której absolwentki będą przygotowane do obu zawodów — pielęgniarskiego i położniczego.

Obydwie szkoły będą posiadały doskonałe warunki szkoleniowe i nowoczesne, wzorowo i higienicznie urządzone internaty, a praktyka uczennic będzie się odbywała przeważnie we własnych szpitalach.

Nauka oraz mieszkanie i utrzymanie podczas pobytu w szkole są bezpłatne. Od kandydatek wymagane jest wykształcenie, co najmniej ukończone 4 klasy gimnazjalne (mała matura).

Złodziejka przed sądem

Dnia 18 lutego rb. handlarka Rajkiewicz, stojąc z towarem stwierdziła, że spośród rzeczy przez nią posiadanych zginęła suknia. Wobec ustalenia, że suknię tę przywłaszczyła druga handlarka niejaka Apolonia Końca, sprawę skierowano do Sądu Grodzkiego, który wymierzył Apolonii Końcą karę sześciu miesięcy więzienia. Oskarżona odwołała się do wyższej instancji i sprawa ta była rozpatrywana powtórnie przez Sąd Okręgowy w Toruniu, Oddział Odwoławczy Karny.

Po zbadaniu okoliczności Sąd Okręgowy wyrok Sądu Grodzkiego z dnia 21 marca 1947 roku zatwierdził, lecz wykonanie kary sześciu miesięcy więzienia postanowił zawiesić na przeciąg lat trzech.

Ponadto sąd postanowił pobrać od skazanej opłatę sądową za drugą instancję w wysokości 2000 złotych oraz obciążyć ją kosztami postępowania. (dw)

NA CELE ODBUDOWY GMACHU FUNDACJI IM. KS. BROMIRSKIEGO

Komitet Fundacji w Lubrańcu urządził w dn. 16 lipca br. zbiórkę uliczną, przeznaczoną na cele odbudowy gmachu Fundacji im. ks. Bromirskiego. Do 10 puszek zamkniętych zebrano 12.626 zł. Cała zebrana gotówka została wypłacona robotnikom, pracującym przy odbudowie gmachu Fundacji. (Jur)

KONSEKRACJA NOWYCH DZWONÓW

Ubiegłej niedzieli w Radziejowie odbyła się uroczystość konsekracji nowych dzwonów w Farze oraz rekonsekracja Wielkiego Ołtarza. Kilkotysięczna rzesza wiernych z duchowieństwem na czele witała u bramy kościelnej ks. biskupa Radońskiego, który procesjonalnie podszedł do miejsca zawieszonych dzwonów, gdzie wygłosił podniosłe kazanie i rozpoczął obrzędy konsekracji. Setki par brało czynny udział jako chrzestni, zapisując się następnie do księgi pamiątkowej. Po konsekracji dzwonów ks. biskup udał się do kościoła i rekonsekrował wielki ołtarz, po czym wybierzmował 311 osób. (Jur)

REORGANIZACJA ZRZESZENIA MŁYNARZY

Istniejące od 1945 r. Zrzeszenie Młynarzy we Włocławku, obejmuje powiaty włocławski, nieszawski i lipnowski, zostało ostatnio przekształcone na Cech Młynarzy, wchodzący w skład Związku Cechów Rzemieślniczych we Włocławku.

Wybrany na zebraniu reorganizacyjnym Zarząd Cechu przedstawia się następująco: starszy cechu ob. Wacław Michalski, podstarszy ob. Kazimierz Sadowski, członkowie zarządu: ob. ob.: Antoni Mariański, Antoni Jędrzejewski, Andrzej Pawłowski i Ignacy Nawrocki.

Siedziba cechu znajduje się w lokalu Związku Cechów, Kościuszki 6, i tam wszyscy młynarze, po zapisaniu się na członków Cechu, mogą załatwić swoje sprawy zawodowe. (Jur)

PO CO UTRUDNIAĆ ŻYCIE BLIŹNIM

W zdrojowisku „Wieniec" jest w tym roku frekwencja duża. Kąpieli wydaje się do 160 dziennie. Kuracjusze przyjeżdżają autobusami PKS oraz specjalnym autobusem Ubezpieczalni Społecznej. Po między przybyciem jednego a drugiego wozu upływa godzina. Wobec tego kierownictwo zakładu umieściło na drzwiach kabin kąpielowych kartki, że czas trwania kąpieli wynosi 45 minut a więc, czas aż nadto dostateczny. Jednakże nie wszyscy kuracjusze chcą się do tego słusznego zarządzenia stosować. Są osoby, które siedzą w kabinie nie wiadomo, po co przeszło godzinę. Po za tym są takie osoby, które nie spuszczają wody po wyjściu z wanny, mimo że są o to proszone, bo chodzi o wyzyskanie czasu wobec wielkiej ilości kąpiących się. Takie osoby odpowiadają jakby zrażone w swej godności, że od spuszczenia wody są kąpielowe, a im to widocznie ubliżałoby...

Współżycie ludzkie polega na wzajemnych ustępstwach. Każdy człowiek kulturalny to rozumie i stosuje się zawsze do tej zasady, aby nie utrudniać życia bliźnim. (Jur)

NIE WOLNO PŁYWAĆ KOŁO RUSZTOWAŃ MOSTU

W związku z ciągłymi wypadkami podpływania kajakami, względnie łódziami pomiędzy rusztowaniami ustawione przy budowie mostu, przypominamy, że zbliżanie do tych rusztowań jest niedozwolone. Niektórzy ze zbliżających się nie rozumieją, że grozi im podwójne niebezpieczeństwo, pomijając bowiem możliwość przewrócenia łodzi przez nurt rzeki istnieje również możliwość narażenia się na pokaleczenie przez upadające belki i t. p. Poza tym wydano zakaz wstępu na teren budowy mostu ze względów zasadniczych.

Tymczasem ostatnio szereg kajakowiczów podpływa do rusztowań narażając się na niebezpieczeństwo i na kary. Teren Wisły jest dostatecznie rozległy, by ominąć ten jeden jej zakątek. (dw)

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Kujawską"

Przygoda w teatrze

Pan Zagłoba zasiadłszy w jednym z pierwszych rzędów krzeseł w teatrze Ziemi Kujawskiej jął się rozglądać po sali szukając godnych siebie kompanów. Wiedział, że we Włocławku naród zacny, i że niejeden niegorszej od niego ze szklanicy pociąga, pan Zagłoba zaś miał zwyczaj po teatrze do baru, albo li do restauracji na jednego wstępować.

Tymczasem światło zgasło, odsłonięto kurtynę i na scenie jęły się jawić przeróżne obrazy. Patrzył tak pan Zagłoba oczom swoim nie wierząc, gdy nagle huki jakowyś rozległy się na sali.

— Rochu, hej Rochu — powiedział do siedzącego obok siostrzana — obacz no co to za tumult jakowyś, bo mi sens cały sztuki pomieszają i słuchać nie mogę...

— Ja jestem Kowalski, a to pani Kowalska — mruknął sennie Roch.

— Powiedział co wiedział. Strzeż się, żebyś nie usnął, bo byś mi wstydu narobił po wsze czasy i ludzie by mnie palcami wytykali, żem z takim półgłówkiem wybrał się do theatrum.

Tymczasem na sali hałas wzrastał, co było objawem normalnym we Włocławku, jako że znaczna ilość osób zwykła jest wchodzić po rozpoczęciu przedstawienia, skrzypiąc niezapłaconymi widać butami i uderzając obcasami o zakurzoną podłogę.

— Cicho tam! — krzyknął pan Zagłoba. — Diabeł was opętał, czy żeście stateczność z kretesem utracili!

— Sam waszmość bądź cicho — ozwała się siedząca za nim poważna matrona — boć przecie waćpan sam najwięcej gwaru czynisz, nie wiedząc, że u nas zwyczaj czynienia hałasu w czasie przedstawienia istnieje.

— Wybacz jejmość pani, alem urodziwszy się w szesnastym stuleciu nie zdołał wszystkich subtelności dzisiejszej epoki zgłębić, a na dodatek słuch mam nieco przytępiony, za com palmę męczeńską w Galacie od sułtana otrzymał, co zważywszy wolę teatr opuścić i na szklanicę miodu do jakowegoś lokalu się udać... Chodź Rochu, nic tu po nas...

To mówiąc pan Zagłoba jął się przedzierać ku wyjściu, starając się jak najmniej zamieszania uczynić. A kiedy znaleźli się na dworze spojrzał w niebo i ujrzawszy, że gwiazdy dnia tego nie tkwiły w firmamencie nieruchomo jak zwykle, powiedział głosem zirytowanym:

— Nunquam, czyli nigdy nie namówisz już mnie na pójście do teatru, gdzie hałas takowy ludzie wyprawują. Niech mnie Bohun pochwyci, jeżeli łżę...

— Wuj nie łże! — zawołał Roch Kowalski łypiąc groźnie oczyma — tumult w czasie przedstawienia jest za duży... (dw)

NALEŻY POWIADOMIĆ WŁADZE

Stowarzyszenie Kupców Polskich podaje za naszym pośrednictwem do wiadomości wszystkich swych członków, że wobec zamykania sklepów przez niektórych kupców, likwidacja taka musi być dokonana zgodnie z przepisami. Zamykanie na pewien czas sklepów i nadawanie temu faktowi charakteru demonstracji może być poczytane za sabotaż oraz narazić na przykre konsekwencje, aż do likwidacji przedsiębiorstwa przez władze.

W wypadku zamknięcia sklepu z powodu remontu należy o tym zawiadomić właściwe władze przemysłowe i skarbowe. (Jur)

„MUSISZ BYĆ MOJĄ"

W czwartek dnia 7 bm. Teatr Ziemi Pomorskiej w Toruniu odegra świetną komedię w 3-ch aktach L. Verneuill'a w tłumaczeniu Boy'a Żeleńskiego p. t. „Musisz być moją". Udział biorą: A. Bayllówna, M. Hodorska, I. Maślińska, L. Gołębiowski, J. Obidowicz i P. Zieliński. Reżyseria — M. Broniewskiej. Projekt wnętrza — I. Przegrodzki.

Początek przedstawienia punktualnie o godz. 20-ej. Przedsprzedaż biletów w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od godz. 15-ej.

PROŚBA DO RADIOWĘZŁA

Mieszkańcy Pl. Wolności uskarżają się, że megafon na skwerze zbyt wcześnie rozpoczyna swą radiową służbę, bo już o 6-ej rano. Ludzie chcieliby po pracy jeszcze z godzinkę pospać, a tu tubalny głos mąci poranną ciszę i wdziera się przez otwarte okna do mieszkań. Megafon zapowiada program dnia, potem nadaje gimnastykę poranną itd. O programie można dowiedzieć się z gazet, zaś gimnastyki chyba nikt nie będzie uprawiał na placu publicznym, bo na to by nawet Milicja Obywatelska nie zezwoliła.

Mieszkańcy Pl. Wolności proszą więc uprzejmie kierownictwo Radiowęzła, ażeby otwierało megafon o jakie 2 godzinki później. Mamy nadzieję, że kierownictwo tę słuszną prośbę uwzględni. (Jur)

Admin.: Włocławek, ul. Brzeska 4. Telefon 11-26
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Inwesantów przyjmuje Administracji codziennie od godz. 8 rano do 12-ej, w niedzielę i święta od godz. 8-ej do 10-ej.

Adres Redakcji: Bulwary 24, tel. 17-77.
(godziny przyjęć: 11—12)
Wydawca: „Trybuna Pomorska"

Ogłoszenia łamowe: do wielkości 100 mm za 1 mm 37,50 zł., od 101 do 300 mm za 1 mm 45,— zł., powyżej 200 mm za 1 mm 60,— zł. Nekrologi: do wielkości 50 mm za 1 mm 30,— zł., od 51 do 100 mm za 1 mm 37,50 zł., od 101 do 150 mm za 1 mm 60,— zł., powyżej 200 mm za 1 mm 90,— zł. Ogłoszenia drobne — słowo: handlowe 20,— zł., osobiste, poszuk. rodzin, zguby 15,— zł., poszuk. pracy 10,— zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej — Minimalna ilość 10 słów — Maksymalna ilość 40 słów. Ogłoszenia drukowane w niedziele i święta 50 proc. drożej. Miejsce zastrzeżone w tekście 100 proc. drożej — Układ tabel, 100 proc. drożej.

E-35170

Rzeczy ciekawe

Marzenia i sny geniuszów, które się ziściły

Na długo przed tym, za nim miały przyoblec się w kształty realne, rodziły się już pewne wynalazki w mózgach geniuszów.

Znane są „proroctwa" znakomitego pisarza amerykańskiego Juliusza Verne. Wymyślił on również aparat umożliwiający chodzenie po dnie morza ze światłem w postaci lampy Rumkorffa, przypominającej wyraźnie lampę elektryczną. W kilkanaście lat później uczony przyrodnik amerykański W. Besbs, przy pomocy skonstruowanego przez siebie aparatu bez dzwona nurkowego, odbywał przechadzki po dnie morza, a lampa elektryczna jest dziś zjawiskiem całkiem pospolitym.

Verne opisywał także podróż okrętem powietrznym w przeciągu 80 dni naokoło świata, co w współczesnej mu epoce wydawało się nieziszczalnym marzeniem.

Bernard Shaw przepowiedział przed 28 laty widzenie na odległość. Vells, odznaczający się niezwykle bujną wyobraźnią, opisał w swojej książce pt. „Maszyna czasu" dość dokładnie teorię względności, zanim wynalazł ją Einstein.

Nieznane pierwiastki na długo przed tym, zanim zostały odkryte, były już wyliczone i określone w tablicy Mendelejewa i Jethara Meyera. Jeszcze na tydzień przed pierwszym wzlotem braci Wright cały świat nauki twierdził uporczywie, że ujarzmienie powietrza za pomocą aparatów cięższych od niego jest niedorzeczną fantazją. Dziś — niedorzeczne stało się właśnie owe twierdzenie.

Podróże na księżyc, które były tematem tylu fantastycznych opowieści, są już dziś w obrębie ludzkich możliwości i doczekają się realizacji, gdy opanujemy dostatecznie stratosferę. Z tą chwilą loty rakietowe rozwiną się wspaniale, podobnie jak to miało miejsce z samolotami.

Najważniejszym zagadnieniem naukowym obecnej doby jest bezwątpienia rozbijanie atomów, które dawniej uważano za nieziszczalną mrzonkę. Nasza rodaczka Maria Curie - Skłodowska wynajduje rad, a wielu uczonych pracuje obecnie nad zastosowaniem energii atomowej.

Siły wyzwolone z atomów i powołane na służbę dla dobra ludzkości, zmieniły by oblicze świata w sensie pozytywnym w ciągu kilku tygodni, ale te same siły, użyte w wojnie jako broń, zniszczyłyby w krótkim czasie to, co było dorobkiem wielu stuleci.

Lotnik radziecki o swym locie do stratosfery

Znakomity sowiecki lotnik W. Jewsiejew, który wzniósł się na wysokości 11.080 m i przebywał na tej wysokości półtorej godziny, tak opowiada swoje wrażenia z tego rekordowego lotu:

„10 sierpnia o godzinie pół do dwunastej wystartowałem na samolocie jednoosobowym. Wkrótce osiągnąłem wysokość przeszło 10 tys. m. Według barografu mój najwyższy pułap lotu wynosił w tym dniu 11.080 m. Na tej wysokości trzymałem się przez półtorej godziny. Podobnie jak podczas poprzednich lotów, korzystałem z aparatów tlenowych.

W czasie lotu wypróbowałem maszynkę tlenową własnej konstrukcji i własnego wyrobu. Z próby tej byłem najzupełniej zadowolony. Na wysokości 11 tys. m czułem się dobrze, byłem rzeźki i nie odczuwałem najmniejszego zmęczenia, aczkolwiek już przed startem brałem udział w ćwiczeniach „walki powietrznej".

Na największej wysokości, osiągniętej przez mnie w tym dniu, temperatura wynosiła minus 51 st., ale nie było wcale zimno dzięki temu, że byłem ubrany bardzo ciepło i wszędzie miałem futrzaną podszewkę, w ubraniu, bucikach, czapce i rękawicach. Dopiero przy końcu lotu zmarzły mi trochę ręce i nogi.

Jak wyglądała ziemia z tej wysokości? Widziałem ją całą w plamach ale z zachowaniem właściwych barw tak, że odróżniałem dokładnie kolor wody, łąk i lasów, jakkolwiek te ostatnie zatracały swe zarysy.

W czasie lotu kontrolowałem działanie balonów tlenowych. Za pomocą specjalnego aparatu, również własnej konstrukcji, przewieszałem przyrząd tlenowy z jednego balonu na drugi, obserwując proces zamarzania wentyli.

W tym czasie zaczął samolot pokrywać się lodem, przednie części maszyny, krawędzie górnego i dolnego skrzydła zaczęły lodowacieć.

Badałem również zjawisko inwersji, to jest tworzenia się pary na drodze samolotu. Wykonałem szereg wiraży, starając się parą „napisać w powietrzu" swe nazwisko, ale udało mi się nakreślić tylko dwie litery, które jeszcze długo pozostały widoczne, kiedy już zacząłem się opuszczać. Silnik i wszelkie przyrządy pracowały przez cały czas bez zarzutu. Czułem się cały czas wspaniale i jestem przekonany, że przy następnym polocie osiągnę jeszcze większą wysokość".

Ze sportu

Przed meczem Kraków-Warszawa

W dniu 17 bm. odbędzie się w Warszawie z niecierpliwością oczekiwany mecz piłki nożnej między reprezentacją Warszawy i Krakowa o puchar im. Kałuży.

Onegdaj krakowski OZPN ustalił już ostateczny skład reprezentacji Krakowa. Tak więc do Warszawy wyjadą: Jurowicz, Gędłek, Flanek, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Giergel, Gracz, Nawak, Kohut, Bobula. (D)

Tabela główna rozgrywek piłkarskich o wejście do Ligi

Podajemy poniżej szczegółową tabelę rozgrywek piłkarskich o wejście do Klasy Państwowej:

	gier	pkt.	stos. bram.
grupa I			
1 Wisła	11	21	62 : 5
2 Polonia Bytom	11	17	48 : 20
3 Polonia W-wa	11	17	45 : 20
4 KKS Poznań	11	11	50 : 24
5 Polonia Świd.	11	11	24 : 22
6 Szombierki	11	11	23 : 26
7 Skra	12	8	23 : 43
8 Ognisko	12	6	26 : 66
9 Motor	12	0	13 : 88
grupa II			
1 Cracovia	13	20	54 : 17
2 AKS	13	20	44 : 16
3 Rymer	13	18	41 : 29
4 Pomorzanin	13	15	33 : 28
5 RKU	13	14	26 : 28
6 Radomiak	13	13	37 : 26
7 Gedania	13	12	33 : 35
8 ZZK Łódź	13	9	29 : 50
9 Orzeł	13	8	24 : 38
10 Grochów	13	1	17 : 71
grupa III			
1 Warta	12	20	54 : 15
2 Garbarnia	12	20	44 : 14
3 ŁKS	12	19	52 : 19
4 Tęcza	12	13	25 : 25
5 Lublinianka	11	10	28 : 35
6 WMKS	12	8	20 : 37
7 Czuwaj	11	8	12 : 25
8 KKS Olsztyn	11	6	18 : 40
9 PKS Szczecin	11	0	6 : 49

W grupie I w dalszym ciągu prowadzi „Wisła" krakowska. „Polonia" warszawska po porażce z KKS-em spadła na miejsce trzecie.

W grupie II pierwsze miejsce utrzymuje „Cracovia" przed AKS-em. „Pomorzanin" toruński kroczy na czwartym miejscu za „Rymerem" i przed RKU i Radomiakiem, który zadał mu w niedzielę wysoką porażkę.

W trzeciej grupie na pierwszym miejscu poznańska „Warta". (D)

Tabela międzyokręgowych rozgrywek piłkarskich o wejście do Ligi

	gier	pkt.	stos. bram.
grupa I			
1 Tarnovia	3	4	10 : 4
2 Jarosławski KS	3	4	6 : 4
3 Partyzant	4	4	8 : 8
4 Legia Krosno	4	2	5 : 13
grupa II			
1 Ruch	4	8	18 : 6
2 Piast	4	4	16 : 3
3 Sarmacja	4	4	14 : 12
4 Victoria	4	0	7 : 24
grupa III			
1 HCP	4	7	9 : 4
2 Lechia	3	4	11 : 8
3 Polonia Bydg.	3	2	4 : 5
4 WMKS Szczecin	4	1	5 : 12
grupa IV			
1 Widzew	4	8	15 : 2
2 Częstochowski KS	4	5	6 : 11
3 Radomski KS	4	3	4 : 9
4 Sygnał	4	2	6 : 7
grupa V			
1 Legia W-wa	4	8	38 : 1
2 WKS Siedlce	4	4	5 : 19
3 Sokół	4	2	10 : 17
4 Mazur	4	2	5 : 21

Największą sensację wywołała sytuacja w grupie trzeciej. HCP po niedzielnym zwycięstwie nad bydgoską „Polonią" 2 : 1 twardo stanął na czele grupy, spychając „Polonię" na miejsce trzecie, co przekreśla jej szanse na wejście do Ligi. (D)

Sprzedawała fałszowane masło

Kontrola Miejskiego Wydziału Zdrowia, przeprowadzając lustrację na Rynku Nowomiejskim stwierdziła, że sprzedawczyni masła mieszkanka wsi Krobia, pow. lipnowskiego, Józefa Michlewicz, sprzedaje masło podejrzanej jakości.

Analiza laboratorjum Państwowego Zakładu Higieny wykazała, że masło zawierało za duży procent wody.

Jak wykazało dochodzenie MO Michlewicz sama masła nie wyrabiała, kupiła je na targu w Skępem i przywiozła do Torunia, aby je sprzedać.

Jednak będzie ona odpowiadać przed sądem w myśl ustawy o kontroli artykułów spożywczych. Wspomniana ustawa przewiduje kary nie tylko za fałszowanie, ale i za sprzedaż fałszowanych artykułów spożywczych. (S)

POLSKIE RADIO

ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

Czwartek, dnia 7 sierpnia 47 r.

6.00 Transmisja programu ogólnopolskiego. 6.50 Program na dzień bieżący — Bdg. 6.57 Transmisja programu ogólnopolskiego. 8.15 Muzyka poranna z płyt — Bdg. 8.40 Wiadomości miejscowe i ogłoszenia — Bdg. 11.57 Transmisja programu ogólnopolskiego. 14.00 Wiadomości z Pomorza — Bdg. 14.10 Koncert solistów z płyt — Bdg. 14.45 Wesoły felieton Alfreda Kowalkowskiego pt. „Poradnik dla młodych pisarzy i mówców" — Bdg. 15.00 Transmisja programu ogólnopolskiego. 18.00 Przegląd prasy pomorskiej — Bdg. 18.10 Koncert życzeń — Bdg. 18.58 Transmisja programu ogólnopolskiego.

Księgowy — Bilansista

potrzebny natychmiast

Wiadomość

Administracja „Trybuny Pomorskiej"

Bydgoszcz — Al. 1-go Maja 17.

(825)

Centrala Zbytu Przemysłu Papierniczego

Oddział nr 6 w Bydgoszczy

Al. I. Maja 13 tel: 31—83

zawiadamia kupców detalistów branży papierniczej Okręgu Pomorskiego, że celem otrzymania przydziału, winni zarejestrować się w oddziale Bydgoszczy z jednoczesnym podpisaniem umowy.

Zamówienia kupców niezarejestrowanych nie będą honorowane.

Zgłoszenia mogą być kierowane na piśmie lub telefonicznie do dnia 11 bm.

DOMY willę, gospodarstwa, młyny, place budowlane, interesa handlowe poleca — przyjmuje wszelkie zlecenia sprzedaży Małek, Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 46. (837)

UNIEWAŻNIAM: kennkartę, świadectwo dojrzałości, legitymacje służbowe Z. W. M., Ligi Kobiet, stałą PPR, zaświadczenie śmierci męża, metryki, kwity bagażowe Graczewskiej Walentyny. Nowe Miasto Lub. Okólna 5. Zwrot Administracja. (838)

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną RKU Włocławek. Mujta Józef Włocławek, Polna 17. (413)

UNIEWAŻNIAM kartę z komisji RKU Michalski Edward zam. Czamaninek gm. Czamanin pow. nieszawski. (412)

UNIEWAŻNIAM dowód tożsamości konia (kasztan) Bielarski Henryk zam. Kiszelewo gm. Zaduszniki pow. Lipno. (411)

Z mojego okienka

Z pamiętnika modystki

15 STYCZNIA.

Otworzyłam Salon Mody. Pracuję z siostrą: ja — w charakterze szefa, ona — w roli pracownicy.

Miałyśmy dziś dwie klientki: żonę dyrektora Biura Pomysłów (kobietę o wielkiej tuszy) i artystkę teatru, (chudą jak szczapa). Zamówiły suknie.

Dyrektorowa pragnie, by suknia ściągnęła jej rozłożyste biodra: aktorka prosiła, by je nieco uwypuklała... Jest to jej jakoby potrzebne do kariery.

12 LUTEGO

Dyrektorowa robi memu zakładowi sławę. Sprowadziła mi trzy nowe panie z obstalunkami. Było to dla mnie niespodzianką, gdyż spodziewałam się raczej wyrzutów z jej strony. Zrobiłam jej bowiem suknię tak obcisłą, że po dwukrotnym włożeniu pękła na niej u znajomych na całej długości siedzenia. Musi być wyrozumiałą kobietą, bo mówiąc o tym, rzekła łagodnie:

— Materiał wprawdzie się zmarnował, ale biodra znikły zupełnie...

Obstalowała nową z bardzo ładnej żorżety.

— Mąż — zaznaczyła — tak był zachwycony moją linią, że zdobył nowy kuponik. Mężczyźni na tym punkcie są niezwykle wrażliwi...

Nowe klientki obstalowały u mnie kostiumy i suknie balowe. Kostiumy — niemal męskie; suknie — prawie kąpielowe. Jedna co prawda zastrzegła sobie dekolt wyłącznie z przodu. (Zauważyłam, że ma krosty na plecach); koleżanki jej natomiast domagały się i z przodu i z tyłu.

Z powodu zwiększenia się roboty, przyjęłam do zakładu cztery krawcowe.

27 MARCA

Mój „Salon Mody" świetnie się rozwija. Zatrudniam już dwanaście krawcowych.

Konferuje z klientkami od rana do nocy. Przeważnie na temat, jak z pań otyłych robić szczupłe, jak podstarzałe zamieniać w podlotki i jak wydobywać powaby, których nie mają.

Żadnej z nich, oczywiście, odmówić wdzięków nie mam odwagi. Wszystko więc robię, żeby coś znaleźć, bo płacą za to każdą cenę. Dotychczas jakoś znajduję... Ale z nadmiaru wysiłku umysłowego, dostaję zawrotów głowy.

Biorę krople.

7 KWIETNIA

Ograniczyłam przyjęcia zamówień. Nie mam lokalu na dalsze powiększanie zakładu. I tak już szyję u mnie 28 krawcowych — w tym połowa po nocach.

Zdolność robienia figur uczyniła mię dyktatorką mody. Wszystkie damy miasta przeniosły się z szyciem do mnie.

Wczoraj odwiedzili mię z żoną dyrektor Zjednoczenia Łatwych Zarobków. Prosił o przyspieszenie wykonania jej sukni na święta. Niestety, musiałam odmówić. Obiecałam na lato. Przekonałam dyrektorową, że suknia na plażę z mego zakładu zamieni ją w rusałkę (ma 45 lat i waży 76 kilo). Zgodziła się dość łatwo i jest mi nawet wdzięczna, bo dziś przyniosła 5 tabliczek czekolady.

— To od męża — powiedziała — z należnego mu deputatu...

Zawroty głowy mam coraz częstsze. Myślę o dłuższym odpoczynku na jakimś odludziu, gdzie niema kobiet...

20 MAJA

Przeżyłam dziś w zakładzie dwie sceny z powodu odmowy przyjęcia zamówień. Prezesowa Związku Mężatek zagroziła mi zdemolowaniem lokalu. Naczelnikowa Urzędu Szybkiego Zdobywania Mieszkań porwała mi w strzępy najnowsze paryskie modele.

Biorę zastrzyki na uspokojenie nerwów, bo zaczynam bredzić. Mam 217 niewykonanych obstalunków. Wszystkie — na figury z defektem!!!

5 SIERPNIA

Miałam wczoraj atak furii. Zostałam królową indonezyjską... Paziowie krążą koło mnie z modelami sukien na kobiety z garbem... Mają mnie jutro ubrać w strój monarchini i wywieźć do zamku w Świeciu...

Przepisał:

KAJETAN TRĄBKA

Chór jugosłowiański

wystąpi w Bydgoszczy

W pierwszych dniach października przybywa do Polski wielki ludowy chór jugosłowiański, który wystąpi w Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy, Kielcach, Wrocławiu i Lublinie.